

DZIŚ w numerze: ★ O zadaniach Komitetu Drobnej Wytwórczości ★ Tajemnica „boskich” grzybów ★ Walka o radar ★ Przykazania p. Ward ★ Rekord świata Chromika ★ LKS na czele tabeli ligowej ★ Dla amatorów kryminalistyki ★ Dokąd za granicę jeżdżą Łodzianie?

Opłata pocztowa uliszczona ryczałtem

Dziś 8 stron i „PANORAMA”

Cena 50 gr

Wydanie A

DZIENNIK ŁÓDZKI

Rok XIV

Łódź, niedziela 3 i poniedziałek 4 sierpnia 1958 roku

Nr 183 (3638)

Irak uznany przez USA

NOWY JORK (PAP). — Deparłament Stanu USA ogłosił oficjalnie, że Stany Zjednoczone uznają nowy rząd Iraku.

LONDYN (PAP). — Król Jordani Hussein ogłosił w sobotę 2 bm. dekret stwierdzający, że federalne państwo arabskie (Federacja Jordanii i Iraku) przestało istnieć.

KAIR (PAP). — Według doniesień ze stolicy Libanu, Bejrutu, w sobotę rano specjalny wysłannik prezydenta Eisenhowera, podsekretarz stanu USA Murphy udał się do stolicy Republiki Irackiej, Bagdadu.

Cenny dar luteranów kanadyjskich dla powodźian

WARSZAWA (PAP). — Kanadyjska luterńska organizacja charytatywna (Canadian Lutheran World Relief) za pośrednictwem chrześcijańskiej rady ekumenicznej w Polsce przesyła dla potrzebującej pomocy ludności ponad 55 tys. kg mleka w proszku.

Decyzją przewodniczącego Polskiego Komitetu Pomocy Społecznej prof. dr L. Kurowskiego, w dniu 2 bm. dar ten rozdzielony został pomiędzy szereg zakładów i instytucji opiekuńczych oraz szkół i placówek wychowawczych, ze szczególnym uwzględnieniem terenów dotkniętych klęską powodzi.

Sensacje drugiego dnia meczu USA-Polska

Makomaski pierwszy na mecie przed Courtney'em

Wspaniałe wyniki uzyskane w drugim dniu meczu lekkoatletycznego USA — Polska były godnym zakończeniem tej wielkiej imprezy, która na drugą ulkwi w pamięci polskich sportowców. Z prawdziwym zadowoleniem podkreślamy, że jest to w dużej mierze zasługa polskich lekkoatletów.

Porywający był bieg na 800 metrów z fantastycznym finiszem Makomaskiego, który za skoczył mistrza olimpijskiego i rekordzistę świata Courtney'a, i który przyniósł mu zwycięstwo i nowy rekord Polski na poziomie światowym, a mamy do zanotowania jeszcze większe osiągnięcia Chromika i Krzyszkowiaka w biegu na 3 km z przeszkodami. Znamiemie czasu Chromika i Krzyszkowiaka, lepsze od dotychczasowego rekordu świata, mogą nas napawać dumą. Zwłaszcza rekord Chromika jest tak wy-

Stypendia i nagrody MON

WARSZAWA (PAP). Ministerstwo Obrony Narodowej ustanowiło trzy doroczne nagrody w wysokości 30 tys. zł każda — za dzieło literackie (proza, poezja lub utwór sceniczny) o Ludowym Wojsku Polskim — jego tradycjach lub życiu współczesnym — za twórczość naukowo-techniczną związaną z obronnością kraju — za prace naukowe z dziedziny historii wojen i sztuki wojennej oraz pięć różnych stypendiów w wysokości 30 tys. zł każde dla młodych literatów, historyków i naukowców, których prace związane są z dziejami Wojska Polskiego, jego życiem współczesnym lub obronnością kraju. Pierwsze nagrody i stypendia MON przyznane zostaną w dniu 15-lecia Wojska Polskiego, tj. 12 października br.

Wśród „dowodów” — rosyjska książka kucharska

Największy proces polityczny bieżącego stulecia 92 oskarżonych przed sądem w pld. Afryce

KAIR (PAP). — Jak donoszą z Pretorii (stolica Unii Południowo-Afrykańskiej), wzniesiony tam został proces 92 osób, które oskarżone są o „zdradę stanu”. Proces ten ciągnie się już z przerwami od grudnia 1956 roku. Początkowo pociągnięto do odpowiedzialności szóstego 156 obywateli Unii Południowo-Afrykańskiej, później jednak w stosunku do 64 osób ogłoszono oskarżenie.

Obecnie na ławie oskarżonych w Pretorii zasiada 58 Murzynów, 16 białych pochodzenia europejskiego, 16 Hindusów i jeszcze 2 osoby wywodzące się z ludności kolorowej. Wśród oskarżonych znajdują się postępowi działacze polityczni z Unii Południowo-Afrykańskiej, których cała wiina polegała na tym, że występowali przeciwko haniebnym ustawom rasistowskim i wpro-

wadzeniu we wszystkich dziedzinach życia społecznego segregacji rasowej.

Obejmujący 406 stron akt oskarżenia, który opiera się na ustawie o zakazie partii komunistycznej, zarzuca im „przygotowywanie rewolucyjne go przewrotu państwowego”. Przygotowany przeciwko oskarżonym materiał dowodowy obejmuje 8 tys. stron maszynopisu i 12 tys. dokumentów, wśród których znajdują się fragmenty z Karty NZ i rosyjska książka kucharska.

Proces w Pretorii wywołał wielkie zainteresowanie prasy światowej. Niektóre dzienniki określają go jako największy proces polityczny bieżącego stulecia. Angielski „Manchester Guardian” pisze, iż można uważać proces na najbardziej pligawę zjawisko we współcze-

snej Afryce, gdyż odnosi się wrażenie, że oddana została pod sąd cała liberalna myśl.

Burze i huragany spowodowały zniszczenia i straty w Niemczech i Austrii

BERLIN (PAP). — Gwałtowne burze, które wybuchły w piątek w okolicy Bonn, rozszarpały się w sobotę na całą dolinę Renu. Siła wiatru była tak

potężna, że instrumenty służące do pomiarów szybkości wiatru okazały się nie wystarczające. Najwięcej ucierpiał miasto: Bonn, Frankfurt, Mungunja, zachodni i północny Palatynat i Koblenca wraz z okolicą. Wiatr wyrwał obrzy mie drzewa z korzeniami, zrywał dachy, wybił szyby, zrywał przewody elektryczne. W miastach położonych nad Renem zakłady przemysłowe stanęły z powodu braku prądu elektrycznego.

W nocy z piątku na sobotę gwałtowne burze połączone z huraganami przeszły nad Lipskiem, Dreznem, Gera, Magdeburgiem, Halle i Berlinem. Agencja ADN donosi o ofiarach w ludziach: 5 osób zabitych i wiele ciężko rannych.

W sobotę wybuchła gwałtowna burza w Austrii w okolicy Millstatt. Oberwanie się chmury spowodowało śmierć 6 osób, które woda potwała do jeziora. Szkody materialne wynoszą około 50 milionów szylingów.

W Libanie



Zolnierze amerykańscy na drodze wiodącej do Bejrutu. FOT — CAF

ZSRR wzywa Włochy

by nie zezwalały na wykorzystywanie swego terytorium dla agresji na Bliskim Wschodzie

MOSKWA (PAP). — W nocie wreczonej 1 bm. przez zastępcę ministra spraw zagranicznych ZSRR, W. Zorina, ambasadorowi Włoch w Moskwie, M. Di Stefano, rząd radziecki stwierdza, iż od chwili zbrojnej interwencji USA i W. Brytanii w Libanie i Jordanii, dowództwo wojsk amerykańskich wykorzystuje terytorium Włoch dla przetrwania swych oddziałów na Bliski Wschód.

Neapol, Tarent i Genua stały się bazami floty amerykańskiej dla przygotowywania desantu wojsk amerykańskich w Libanie. Na lotnisku w pobliżu Neapolu bez przerwy lądują samoloty przywożące z Niemiec zachodnich wojska amerykańskie, które są niezwłocznie przetrucane na Bliski Wschód.

Jak można sądzić z wyżej wymienionych faktów — stwierdza nota — rząd Włoch związany z racji swego udziału w NATO z państwami, które usiłują siłą oręza narzucić narodom arabskim nie odpowiadający im ustrój, dopomaga faktycznie w awanturze wojennej, stanowiącej poważne zagrożenie pokoju.

Rząd radziecki wzywa rząd Włoch, aby podjął realne kroki,

które położyłyby kres wykorzystaniu terytorium Włoch do agresji przeciwko państwu arabskim walczącym o swą wolność i niezależność.

Nota radziecka do rządu Izraela

MOSKWA (PAP). — W nocie, wreczonej 1 sierpnia przez wiceministra spraw zagranicznych ZSRR, W. Zorina, ambasadorowi Izraela w Moskwie, J. Awidarowi, rząd radziecki zwraca uwagę rządowi Izraela na fakty wykorzystywania obszaru powiatowego Izraela dla przetrwania brytyjskich wojsk okupacyjnych do Jordanii i dla „demonstracji siły”.

Poprzez takie stanowisko rządu izraelskiego — głosi nota — Izrael staje się bezpośrednim współuczestnikiem agresywnych działań USA i Anglii przeciwko narodom Libanu, Jordanii i innych państw arabskich.

Rząd radziecki stwierdza w związku z tym — głosi nota — że rząd Izraela ponosi odpowiedzialność za wzmożenie napięcia na Bliskim i Środkowym Wschodzie, które może przekształcić się w konflikt o następstwach nader niebezpiecznych dla interesów narodowych samego Izraela.

Wbrew układowi genewskiemu i stanowisku Polski Komisja Kontroli w Laosie zaprzestała działalności

WARSZAWA (PAP). Dnia 13 lipca delegacja hinduska i kanadyjska w Międzynarodowej Komisji Nadzoru i Kontroli w Laosie — powołanej do życia zawartym w dniu 26. VII. 1954 r. na konferencji genewskiej układem o zaprzestaniu działań wojennych w Laosie — powzięła, wbrew stanowisku delegacji polskiej, decyzję o odroczeniu działalności komisji sine die (bez określenia terminu wznowienia działalności).

Przedstawiciel PRL w Międzynarodowej Komisji Nadzoru i Kontroli w Laosie, który od dłuższego już czasu przeciwstawiał się wysiłkom delegacji kanadyjskiej, zmierzającym do całkowitej likwidacji MKNIK w Laosie, złożył oświadczenie protestujące przeciwko decyzji odroczenia działalności MKNIK w Laosie sine die, stwierdzając, że stanowi to posunięcie zmierzające do faktycznej likwidacji tej komisji.

Decyzja o odroczeniu działalności MKNIK w Laosie sine die jest niezgodna z układem genewskim o zaprzestaniu działań wojennych w Laosie, zwłaszcza zaś z art. 39.

Wobec opuszczenia Laosu przez delegację kanadyjską i hinduską w kilka dni po powzięciu przez nie decyzji odroczenia działalności komisji oraz zlikwidowania jej sekretariatu i innych służb pomocniczych, delegacja polska była zmuszona również opuścić Laos. Ostatnia grupa Polaków wyjechała z Vientiane — stolicy Laosu dnia 31 lipca br.

Ponad 4 mln zł przyniosła zbiórka na Fundusz Grunwaldzki

WARSZAWA (PAP). Jak informuje komisja obchodu rocznicy bitwy pod Grunwaldem, zbiórka uliczna na Fundusz Grunwaldzki przeprowadzona w całym kraju 20 i 22 ub. mies., przyniosła ok. 4,1 mln zł.

Wypadek w kopalni „Kleofas”

KATOWICE (PAP). W godzinach wieczornych 1 bm. w kopalni „Kleofas” w Katowicach miał miejsce nieszcześliwy wypadek. Na jednej ze ścian węglowych tej kopalni w wyniku tzw. tapnięcia (wstrząsu tektonicznego) oderwały się ze stropu zwaly kamienia, które zasypały 6 zatrudnionych tu górników.

Dzięki natychmiast, zorganizowanej akcji ratowniczej, w krótkim czasie uwolniono zasypanych, trzech z nich zostało ciężko poranionych, a trzech odniosło lżejsze obrażenia. Po przewiezieniu rannych do szpitala w Katowicach, gdzie zostali otoczeni troskliwą opieką, jeden z ciężko rannych górników — Ginter Miśka, zmarł 2 bm. Pozostałym rannym nie zagraża niebezpieczeństwo. (Sk.)

W XIV rocznicę Powstania



W dniu 1 sierpnia 1958 r. w XIV rocznicę powstania warszawskiego złożone zostały wieńce na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach w Warszawie. Na zdjęciu: przy Grobowcu Żolnierzy. CAF — fot. Grzęda

Katastrofa kolejowa w Piotrkowie

Wczoraj we wczesnych godzinach rannych o godz. 3.44 wydarzyła się w Piotrkowie poważna katastrofa kolejowa.

Pociąg towarowy zjechał z Olechowa w stronę Piotrkowa. Maszynista Misiewicz nie zatrzymał (mimo że powinien był to zrobić) pociągu pod semaforem ustawionym na „stój”. Skutki tego przeoczenia były fatalne. Pociąg z dość dużą szybkością wjechał na zajęty tor na peronach Piotrkowa, gdzie podstawiono skład osobowego pociągu Piotrków — Zawiercie. Na szczęście skład ten był pusty. Nastąpiło zderzenie.

W pociągu osobowym zostały uszkodzone dwa wagony, zaś w pociągu towarowym — 10 wagonów. Ponieważ nastąpiło spiętrzenie wagonów, również uległy uszkodzeniu trzy wagony z drugiego pociągu towarowego stojącego na sąsiednim torze. Zabity został na miejscu konduktor rewisyjny Klęska, ciężko ranny został drugi konduktor rewisyjny Chmielewski. Rany odnieśli maszynista pociągu towarowego Misiewicz, jego pomocnik Bombel, kierownik pociągu towarowego Mozer oraz trzy inne osoby. Wszystkich poszkodowanych przewieziono niezwłocznie do szpitala w Piotrkowie. Tu zaszła konieczność przeprowadzenia transfuzji a miejscowy szpital nie miał odpowiedniej ilości krwi i suchej plazmy. Trzeba było wzywać pomocy z Łodzi. We wce-

snych godzinach rannych połączono się telefonicznie ze slacją krwiodawstwa w Łodzi, która wysłała na lotnisko odpowiednią ilość krwi i suchej plazmy.

O godz. 8.15 pilot sanitarny Czesław Wojtecki wystartował z cenną przesyłką do Piotrkowa, gdzie wylądował po 23 minutach. Na miejscu czekała już karetka pogotowia ze szpitala piotrkowskiego i przed godz. 9 rano krew i sucha plazma zostały dostarczone rannym, którzy potrzebowali nie zwłocznej pomocy.

Tymczasem na peronach dworca w Piotrkowie przystąpiono do energicznego śledztwa oraz do usuwania zatorów, bowiem spiętrzone wagony zatarasowały kompletnie główną linię przelotową na trasie Częstochowa — Łódź — Warszawa. Przerwa w ruchu kolejowym trwała od godz. 3.45 do 7.20. Z tego też powodu opóźnienia na węzle warszawskim i łódzkim w rannym ruchu dalekobieżnym były bardzo znaczne.

Do godzin popołudniowych nie usunęto jeszcze spiętrzonych i polamanych wagonów i ruch przez stację Piotrków odbywał się po jednym bocznym torze. Szczegółowe śledztwo, które prowadzi prokuratura wykazało, jakie są powody minicija przeze maszynistę pociągu towarowego zamkniętego semaforu, co w konsekwencji spowodowało tak poważny wypadek. (Sk.)

O roli i zadaniach Komitetu Drobnej Wytwórczości

WARSZAWA (PAP). — Przewodniczący Komitetu Drobnej Wytwórczości — Adam Żebrowski, udzielił przedstawicielowi PAP wypowiedzi na temat roli i zadań nowopowstałego komitetu.

— Jakie cele i zadania stawia sobie Komitet Drobnej Wytwórczości?

— Powołanie komitetu — mówi A. Żebrowski — stanowi bardzo ważny krok naprzód w realizacji nowych form oddziaływania na drobna wytwórczość, która stanowi przecież ok. 20 proc. całości naszej globalnej produkcji przemysłowej. Te nowe formy wyrażała się tym, że w sposób kolegiatny — przez przedstawicieli wojewódzkich rad narodowych, wszystkich zainteresowanych organizacji spółdzielczych, Samorządu Rzemieślniczego i innych organizacji drobnej wytwórczości — określane będą warunki rozwoju tej ważnej dziedziny naszej gospodarki. Będzie to miało duże znaczenie dla jeszcze lepszego i sprawniejszego zaspokajania codziennych potrzeb ludności, zarówno w artykule powszechnego użytku, jak i w dziedzinie usług. Głównym więc zadaniem komitetu będzie zespolenie wszystkich wysiłków, środków i możliwości dla osiągnięcia tego własnego celu.

List Nehru do Tito

BELGRAD (PAP). — Marszałek Tito otrzymał w sobotę odpowiedź premiera Indii, Nehru, na swój list wysłany ubiegłego wtorku. Treść listu Tito do Nehru nie została dotychczas ogłoszona.

Według korespondenta Agencji Reutera, w liście tym Tito wysunął propozycje, by państwa neutralne podjęły wspólną akcję celem zwolnienia nadzwyczajnej sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ w sprawie kryzysu na Bliskim Wschodzie. Sesja ta miałyby dość do skutku w wypadku, gdyby Radzie Bezpieczeństwa nie udało się znaleźć rozwiązania kryzysu bliskowschodniego.

Jak informuje Agencja Reutera, premier Nehru stanął w swojej odpowiedzi na stanowisku, że zwolnienie nadzwyczajnej sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ nie jest w chwili obecnej konieczne, ponieważ istnieje możliwość zwolnienia w najbliższym czasie nadzwyczajnej sesji Rady Bezpieczeństwa z udziałem szefów rządów, poświęconej problemom Bliskiego Wschodu.

Zamiast na wesele „zarobił” na więzieniu

LUBLIN (PAP). — Na dosyć niezwykły sposób zdobył pieniądze na wyprawienie własnego wesela, wpadł Bogdan Renda — mieszkaniec jednej ze wsi powiatu Krasnostaw. Przedsiębiorczy kandydat na męża zajął się po prostu kradzieżą koni w pobliskich wsiach.

Przy trzeciej z kolei kradzieży koniokradowi powinęła się wreszcie noga i zamiast na ślubnym kobiercu, stanął jako oskarżony przed Sądem Powiatowym w Krasnostawie.

Wyrokiem sądu Renda skazano go na 4 lata więzienia.

Dla amatorów kryminalistyki

Sensacyjne reportaże „W Służbie Narodu”

„W Elblągu napad”, „Zabójstwo czy niezapamiętany wypadek?”, „Szajka fałszerzy zlikwidowana” — oto niektóre tytuły ciekawych, pełnych emocji reportaży, zamieszczonych w specjalnym wydaniu czasopisma pt. „W Służbie Narodu”.

Na 15 stronach bogato ilustrowanego pisma, można również przeczytać wiele ciekawostek z życia milicji i policji. M. in. na uwagę zasługuje wywiad na temat słynnego New Scotland Yard, przeprowadzony z profesorem dr Jerzym Sawickim, który wraz z grupą polskich prawników bawił niedawno w Wielkiej Brytanii.

Dwutygodnik „W Służbie Narodu” jest pismem dla pracowników milicji obywatelskiej. Numer, o którym piszemy, przeznaczony jest dla wszystkich. Można go nabyć w kioskach „Ruch” w cenie 2,50 zł.

(st)

wych, wszystkich zainteresowanych organizacji spółdzielczych, Samorządu Rzemieślniczego i innych organizacji drobnej wytwórczości — określane będą warunki rozwoju tej ważnej dziedziny naszej gospodarki. Będzie to miało duże znaczenie dla jeszcze lepszego i sprawniejszego zaspokajania codziennych potrzeb ludności, zarówno w artykule powszechnego użytku, jak i w dziedzinie usług. Głównym więc zadaniem komitetu będzie zespolenie wszystkich wysiłków, środków i możliwości dla osiągnięcia tego własnego celu.

Celem komitetu jest także podjęcie środków sprzyjających dalszemu rozwojowi wszystkich grup drobnej wytwórczości, a więc staranie o lepsze niż dotychczas zaopatrzenie, wpływające na prawidłowe kształtowanie się cen, uzgadnianie polityki inwestycyjnej, dalszy rozwój postępu technicznego, określenie właściwych kierunków produkcji itp. Prace te prowadzone będą przy pełnym szacunku do samodzielności i statutowych praw poszczególnych organizacji drobnej wytwórczości. Chciałbym podkreślić — mówi A. Żebrowski — że osiągnięcie dobrych rezultatów w tej dziedzinie będzie w dużej mierze zależało od ścisłej współpracy wszystkich grup wchodzących w skład drobnej wytwórczości.

Niezmiernie ważną rolę odgrywać będą w dalszym rozwoju rzemiosła i spółdzielczość — rady narodowe, jako gospodarze terenu.

Wiele będzie zależało od stopnia ich pomocy, umiejętności koordynacji i opieki nad drobną wytwórczością.

Specjalną uwagę pragnie zwrócić komitet na dalsze gospodarzenie ożywień terenów słabo uprzemysłowionych. Szczególnie dużo uwagi będziemy poświęcać kontynuowaniu wysiłków w rozszerzaniu produkcji oraz usług spółdzielczych i rzemieślniczych na Ziemiach Zachodnich.

— Czym komitet różni się od dotychczasowego Ministerstwa Przemysłu Drobno- i Rzemiosła? — Między ministerstwem a komitetem nie ma w zasadzie analogii — stwierdza A. Żebrowski. — Ministerstwo zostało zlikwidowane. Komitet zaś ma inne, szersze zadania. Obejmuje on, jak już wspominałem, oprócz przemysłu terenowego, rzemiosła i przemysłu prywatnego, działalność gospodarza spółdzielczości oraz inne formy drobnej wytwórczości i usług, jak na przykład przemysł ludowy i domowy oraz chałupnictwo, którymi w zasadzie żaden organ państwowy dotychczas dokładał się nie zajmował.

Rola komitetu nie będzie bezpośrednio zarządzanie, ale opieranie się na zalecenia i wytyczne pod adresem organizacji reprezentowanych w komitecie. One ratywnie kierowanie należeć będzie do rad narodowych, związków spółdzielczych i innych organizacji wchodzących w skład komitetu. Wyrazem tego było przekazanie radom narodowym ok. 40 proc. przedsiębiorstw państwowego przemysłu drobnego, kierowanych dotychczas centralnie.

— Jakle najpilniejsze zadania, zdaniem pana, stoja w tej chwili przed komitetem?

— Najpilniejsze zadanie — to ukonstytuowanie się komitetu, ustalenie jego statutu i organizacji, opracowanie problemowego planu działania, a także przygotowanie konkretnych zasad działalności. Oczywiście jest to dość ogólne ujęcie — jednak trudno na razie coś więcej powiedzieć. Nowy styl pracy i nowe formy organizacyjne, w jakich drobna wytwórczość będzie obecnie pracować, dopiero będzie się kształtowała.

Korzystać będziemy przy tym

Prace badawcze na polu grunwaldzkim

WARSZAWA (PAP). W związku z 550 rocznicą bitwy pod Grunwaldem jesienią br. rozpoczyna się prace wykopaliskowe, mające na celu zdobycie materiałów dowodowych, potwierdzających historyczne opisy Długosza o przebiegu bitwy pod Grunwaldem. Szeroko zakrojonymi pracami badawczymi zajmie się Państw. Muzeum Archeologiczne w Warszawie oraz Wojskowe Biuro Historyczne MON. Na dawnym pobojowisku czynione będą poszukiwania grobów zarówno polskiego, jak i krzyżackiego rycerstwa.

z dotychczasowych doświadczeń, niemniej trzeba będzie szukać i nowych rozwiązań. Udział w komitecie rad narodowych i przedstawicieli wszystkich zainteresowanych organizacji drobnej wytwórczości pomoże nie wątpliwie we właściwym rozwiązaniu stojących przed komitetem problemów.

Episkopat wyda instytucjom kościelnym wytyczne w sprawie materiałów powielanych

WARSZAWA (PAP). — Sekretarz Episkopatu zawiadomił władze państwowe, że instytucjom kościelnym zostaną wydane przez Episkopat wytyczne ścisłego przestrzegania przepisów prawa, dotyczących wydawania materiałów powielanych oraz zostaną przeniesione wszelkie urzędnictwa służące do powielania do pomieszczeń znajdujących się poza obiektami sakralnymi, klasztorami, klasztorami itp.

Ponad tysiąc ofiar

Wybuch amunicji w Brazylii

NOWY JORK (PAP). — Według doniesień z Rio de Janeiro, w nocy z piątku na sobotę wybuchł w magazynach amunicji i materiałów wybuchowych armii brazylijskiej, położonych w pobliżu Rio de Janeiro, wielki pożar, który spowodował serię eksplozji. W promieniu 5 kilometrów od miejsca katastrofy, ludność została ogarnięta paniką. Na miejsce pożaru skierowano wszystkie bieżące do dyspozycji straże ogniowe i karetki pogotowia. Wojsko otoczyło miejsce katastrofy, gdzie prowadzi się akcje ratunkowe.

Według pierwszych doniesień, skutki pożaru i eksplozji są poważne. Ilość ofiar w ludziach nie została jeszcze ustalona.

NOWY JORK (PAP). — Brazylijska rozgłośnia radiowa WRCA podała o godz. 12, że trzeba się liczyć z tym, iż liczba ofiar eksplozji w magazynach z amunicją przekroczy 1.000 osób.

Jednomyślne uchwały konferencji międzyparlamentarnej w Rio de Janeiro

NOWY JORK (PAP). — W stolicy Brazylii Rio de Janeiro zakończyła się w piątek 47 konferencja międzyparlamentarna, której obrady trwały 9 dni. W ostatnim dniu obrad uchwalono jednomyślnie rezolucję w sprawie rozbrojenia, która się domaga podjęcia rokowań również w kwestii zaprzestania atomowych wybuchów doświadczalnych i poddania pod kontrolę międzynarodową produkcji materiałów rozszczepialnych.

Również rezolucja potępiająca wszelkie przejawy kolonializmu została uchwalona jednomyślnie.

Uwaga, lichwa
Łódzki weekend
Drewniana jesienka
Dialog o samotności
Księżstwo z bajki, Monaco
Ta twarz patrzy zewsząd
O pocie, który wiezie swój czas na osie
Przyczynki do pra-współistnienia
Przeżyłszy w nowym numerze

„Odgłosów”
cena 1 zł

Kraju

ROZPOCZĄŁ SIĘ SEZON POŁOWAŃ NA KACZKI

Wczoraj rozpoczął się sezon polowań na dzikie kaczki. Na jeziora, stawy i rozlewiska wyruszyły ekipy myśliwych, polując z różnym powodzeniem.

W woj. kieleckim w pierwszym dniu sezonu od strzałów myśliwych padło kilkadziesiąt kaczek. Swe go rodzaju rekord ustanowili myśliwi polując na stawach w Wojcicy. Odstrzelili oni kilkadziesiąt kaczek, w tym dużego kaczora wagi ponad 2 kg.

PREMIERA FILMU „OSTATNI DZIEŃ LATA”

Wielkie zainteresowanie wśród mieszkańców Trójmiasta oraz przybywających w Sopocie wczasowiczów wzbudziła zapowiedź Centrali Wynajmu Filmów, że 4 bm. w kinie „Polonia” w Sopocie odbędzie się zapremiery nowego filmu polskiego pt. „Ostatni dzień lata”. Jak wiadomo, film wykonany przez zespół aktorów filmowych „Kadr”, według realizacji Teodusza Konwickiego i Jana Łaskowskiego, został nagrodzony „Grand Prix” w Wenecji w 1958 roku.

752 STUDENTÓW Z 10 PAŃSTW

W lipcu br. przebywało w Polsce 752 studentów zagranicznych z 10 państw, z czego w ramach wymiany bezwzględowej ok. 540.

Najwięcej studentów przybyło do naszego kraju z Czechosłowacji — 144, Jugosławii — 140, Francji — 114 i Związku Radzieckiego — 92.

W czasie pobytu w Polsce, którzy trwał od 2 do 21 dni, poszczególne grupy studenckie zwiedziły: Warszawę, Olsztyn, Gdańsk, Poznań i Kraków oraz przebywały w znanych miejscowościach wypoczynkowych: Giszku, Międzyzdrojach i Zakopanem.

Utopili własne dziecko

Stanisław Piątkowski łowią wędka ryby w stawie w miejscowości Zadzrodzie pow. Skierki nie wiec wyłowił haczykiem ze stawu owinięte w prześcieradło utopione jednomyślnie dziecko.

Funkcjonariusze Komendy Powiatowej MO Skierniewice wspólnie z miejscową prokuraturą natychmiast przystąpili do śledztwa, mającego na celu wykrycie sprawców ohydnej zbrodni. Już 30 lipca br. ujawniono sprawców tej zbrodni. Okazali się nim rodzice dziecka Jerzy i Jadwiga Maszynkiewicz, zamieszkałi w Skierniewicach przy ul. Ogrodowej 7. Jak wykazało dotychczasowe śledztwo, motywem zabójstwa syna Bogdana była niechęć do siadania trzeciego dziecka.

Młodzież szkół artystycznych wyjeżdża na wczasy

W ślad za innymi grupami łódzkiej młodzieży, wyjeżdżają 4 sierpnia na kolonie letnie do Trzebiezowca (kolo Łądku-Zdroju) uczniowie łódzkich szkół artystycznych — Liceum Muzycznego, Szkoły Plastycznej i Kulturalno-Oświatowego. Letni oboz, z którego skorzysta 98 uczniów i uczennic, organizuje Wydział Kultury Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi.

— Młodzież łódzkiej szkół artystycznych — informuje nas kierownik Oddziału Szkół Artystycznych Czesław Głubiński — zasługuje na rzetelny odpoczynek, jest ona bowiem niezwykle przepracowana: prócz normalnego programu licealnego w szkołach tego typu dochodzą jeszcze przedmioty zawodowe, zabierające mnóstwo godzin.

— Jakle atrakcje przygotowujecie dla swoich podopiecznych?

— Największą atrakcją w Trzebiezowcu jest sama przyroda. Piękne plenery (z których z całą pewnością korzystają uczniowie Liceum Plastycznego), uroczyste góry, w pobliżu rzeczka, Planujemy również wycieczki w okolice, np. do Dusznik na Festyn Chopinowski, do Kłodzka, na Snieżkę itd.

— Program istotnie atrak-

Tegoroczne Święto Lotnictwa Dziesiątki pokazów zamiast centralnej defilady

WARSZAWA (PAP). — Coroczny zwyczajem odbędzie się w dniach 1-7 września br. obchody święta lotnictwa. W przeciwieństwie do lat poprzednich, kiedy pokazy powietrzne i inne imprezy koncentrowały się prawie wyłącznie w dużych miastach, organizatorzy tegorocznych obchodów — Aeroklub PRL i Wojskowy Zakład Lotniczy — postanowili jak najszerszej popularyzować osiągnięcia naszego lotnictwa w mniejszych miastach i na wsi.

W okresie poprzedzającym święto nastąpi wzmocnienie działalności propagandowej, zmierzającej przede wszystkim do ożywienia pracy już istniejących i zakładania nowych kół lotniczych, zwłaszcza w środowiskach młodzieży. Obok wystaw i prelekcji, najciekawsze niewątpliwie będą bezpośrednie spotkania ludności ze znanymi

naszymi lotnikami sportowymi i wojskowymi, mogącymi, jak wiadomo, poszczycić się poważnymi sukcesami międzynarodowymi.

Między 1 a 7 września przewiduje się urządzenie znacznej liczby pokazów lotniczych, polegających z akrobacją powietrzną nad miastami powiatowymi i mniejszymi miejscowościami, jak też nad większymi skupiskami wiejskimi, położonymi zwłaszcza z dala od szlaków komunikacyjnych. Kilka takich pokazów zorganizuje każdy z 36 regionalnych aeroklubów. Ponadto pokazy umiejętności naszych lotników odbędzie się w niektórych miastach wojewódzkich.

W Warszawie, gdzie w roku ub. odbyła się imponująca, największa po wojnie defilada powietrzna, nie odbędzie się w br. żaden pokaz. Program uroczystości na terenie stolicy przewiduje natomiast w przeddzień obchodów — 31 sierpnia — capstrzyk młodzieżowy na ulicach miasta oraz centralną akademię. Z okazji święta lotnictwa urządzona będzie w Parku Kultury i Wypoczynku wystawa cywilnego i wojskowego sprzętu lotniczego, ciesząca się corocznie wielkim zainteresowaniem. Otwarta będzie również wystawa prac racjonalizatorskich, zgłoszonych przez żołnierzy wojsk lotniczych.

Na zakończenie święta planuje się zlot gwaźdźdźt pilotów aeroklubów regionalnych do Warszawy, który połączony będzie z atrakcyjnym festywnem lotniczym.

Do 15 bm. można nadsyłać prace na konkurs „Karuzeli”

Redakcja „Karuzeli” przypomina, że termin nadsyłania opowiadań satyrycznych na konkurs literacki upływa z dniem 15 sierpnia br.

Konkurs na opowiadanie satyryczne lub humorystyczne nie jest otwarty. W konkursie może wziąć udział każdy i nadesłać dowolną ilość utworów. Opowiadanie nie może przekraczać dwóch i pół kartek maszynopisu (na kartce maksimum 32 wiersze po 60 znaków pisarskich).

Redakcja „Karuzeli” przeznaczyła dla zwycięzców konkursu trzy nagrody pieniężne, a mianowicie: 3.000 zł, 2.000 zł i 1.000 zł. Niezależnie od tego redakcja zakupi wszystkie prace, które będą odpowiadały wymogom pisma.

W skład jury wchodzi, poza przedstawicielami redakcji „Karuzeli”: literaci: Jan Huszcza, Horacy Safran i Jan Sztudynger.

Prace konkursowe należy nadsyłać pod adresem „Karuzeli”, Łódź, Piotrkowska 96, w kopercie z napisem „Konkurs literacki”. Na maszynopisie musi być podane nazwisko i adres autora. Wyniki konkursu będą ogłoszone do dnia 20 września 1958 r.

W imieniu moich podopiecznych dziękuję za życzenia. A korzystając ze sposobności proszę redakcję „Dziennika Łódzkiego”, ażeby w swoim poczytnym piśmie przypomniła, że grupa nasza wyjeżdża na Śląsk w poniedziałek 4 sierpnia o godzinie 5.40 z Dworca Kaliskiego.

Rozmawiał: M.

UPAŁY we Włoszech

RZYM (PAP). — Przez Włochy przechodzi wielka fala upałów. Najwyższa w ciągu ostatnich 24 godzin temperatura zanotowana we Florencji, gdzie termometr wskazywał 40,2 stopnia Celsjusza w cieniu. W Rzymie temperatura w cieniu dochodzi do 38 stopni, w słońcu do niemal 50 stopni. „Najchłodniej” jest w Wenecji, gdzie termometr wskazuje „zaledwie” 32 stopnie w cieniu.

Upały spowodowały szereg śmiertelnych wypadków udaru słonecznego. W piątek zmarło wskutek upałów 7 osób, a 3 osoby dostały ataków szalu.

Radio i telewizja

NIEDZIELA, 3 SIERPNIA

6.30 Stan pogody i wiadomości, 7.20 Program dnia, 7.25 Kalendarz radiowy, 7.30 Stan pogody i dzieńnik poranny, 8.30 Stan pogody, wiadomości i przegląd prasy, 8.45 Ułubione piosenki, 9.00 Fala 56, 11.00 Poezja i muzyka, 11.30 „Słuchamy muzyki ludowej”, 11.57 Sygnał czasu i hejnał, 12.04 Poranne symfonie, 13.15 Program dnia, 13.20 „O Janie Stróżeckim po 40 latach” — pog. 13.35 Informacja Komitetu Rady Matysiaków, 13.40 Koncert życzeń, 15.00 Wiadomości, 15.05 Tygodniowy przegląd wydarzeń międzynarodowych, 15.20 (L) Koncert rozrywkowy w wykonaniu orkiestry LRPR pd. Henryka Debiha — Teresa Zylis-Gara — sopran, Jan Woroszyło — tenor, 19.30 „Na fali humoru i satyry”, 20.00 Stan pogody i dziennik wieczorny, 20.20 Wiadomości sportowe, 21.30 „Matysiakowie” — odc. pow. rad. 22.00 Ogólnopolskie wiadomości sportowe, 22.30 (L) Lokalne wiadomości sportowe, 22.50 Ostatnie wiadomości.

PONIEDZIAŁEK, 4 SIERPNIA

15.10 Pleśni kompozytorów węgierskich, 15.30 Dla dzieci starszych pogadanka z cyklu „Monografie zwierząt”, 16.00 Wiadomości, 16.05 Polska muzyka ludowa, 16.25 (L) zespół Włodzimierza Bieżana, 16.50 Felieton na tematy międzynarodowe, 17.02 (L) „Spostrzeżenia, uwagi, wnioski” — pogadanka inż. Kornela Michałowicza, 17.35 (L) „Niemowlęctwo” — opow. L. Utrackiego, 17.55 (L) Gra kwartet jazzowy „Four-Modern”, 18.10 (L) Łódzki dziennik radiowy, 18.30 Wiadomości, 18.35 Muzyka i aktualności, 19.00 (L) Noc księdza Skaręgi — fragment powieści Władysława Rymkiewicza, 19.25 Taniec i piosenka, 20.00 Dziennik wieczorny, 20.23 Kronika sportowa, 20.35 Fala pianistów jazzowych, 20.45 „Listy z teatru”, 21.15 Muz. tan. 22.00 „Dyskusja przed mikrofonem”, 22.30 Muz. taneczna, 23.00 Wieczorna audycja kameralna, 23.40 Kolysanki, 23.50 Ostatnie wiadomości.

TELEWIZJA

Niedziela, 3 sierpnia
17.45 „Czy znacie tę bajkę” — audycja dla dzieci (L), 18.00 Mecz piłki nożnej Legia — Gwardia (W), 19.45 Koncert kapeli ludowych z cyklu: „Polska muzyka ludowa” (W), 20.15 Teleturniej (W), 21.15 Dziennik telewizyjny (W), 21.45 Audycja pt. „Korale Lecha Kunkli” (L).

Poniedziałek, 4 sierpnia
15.30 Dziennik telewizyjny (W), 20.00 Reportaż — „Nie tylko dla pań” (W), 20.30 Film fabularny (W).

Na wiosnę br. powróciła do Polski znana przed wojną taneczka Ruth Sorel — żona wybitnego pisarza Michała Chorońskiego.

Ruth Sorel swą karierę taneczną rozpoczęła bardzo wcześnie, gdyż już w wieku 6 lat. Tańczyła w Operze w Halle, była też solistką oper w Essen i Berlinie. Po dojściu Hitlera do władzy przyjechała do Warszawy i tu na międzynarodowym konkursie tańca solowego w 1933 r. zdobyła pierwszą nagrodę.

Od wybuchu II wojny światowej Ruth Sorel przebywała w Argentynie i Kanadzie, gdzie prowadziła własny zespół.

CAF—fot. Kubiak



- sławnym kamieniu
- tym, który ocalił króla i rozbudował miasto
- Francuzie, który ułożył polską gramatykę



Widok na miasto z góry zamkowej.

Miasteczko nad rzeką

20 lipca br. minęło 300 lat od daty uchwalenia ustawy sejmowej, nakazującej wygnanie z Polski Braci Polskich — Arian. Był to właściwie już tylko formalny akt wienający wieloletnią nagonkę przeciw temu skrajnemu odłamowi reformacji, którego przedstawiciele śmieli w okresie wznoszącej się oświaty i fanatyzmu głosić hasła tolerancji i wolności sumienia oraz drukować dzieła, mające donosić znaczenie w rozwoju nowożytnej myśli filozoficznej i społecznej.

Z inicjatywy naukowców pracujących nad dziejami arian rok bieżący postanowiono obchodzić jako Rok Braci Polskich. Plan obchodów (na ogół skromny) zakłada przede wszystkim zapoznanie społeczeństwa z tą cenną kartą historii naszej kultury. Akcją popularyzacyjną skoncentruje się wszakże na terenach, gdzie działali Bracia Polscy, i gdzie do dziś znajdują się zabytki poariańskie. Takim miejscem poza sławnym Rakowem, jest także Pinczów.

Słany dowcip i tu znalazł lokalne zastosowanie. Brzmiał on tak: „Obok toru idzie staruszka. Nadjeżdża pociąg. Wyglądający przez okienko ma szyniasta pyta: — A dokąd to, babciu? — Do Pinczewa, panie! — To siedźcie, podwiezie.

— Kiej mi się strasznie śpięszyl...“

Jeszcze dwa lata temu pinczewianie opowiadali ten kawał i śmiejąc się wyruszyli pieszo (równocześnie z ciuchcia) do najbliższego, odległego o parę kilometrów przystanku, aby tam po kilkunastu minutach czekania powitać zasapaną lokomotywę, która przebywszy liczne serpentyny, „na łeb na szyję“ zjeżdżała z pinczewskich wzgórz. Dziś tory kolejki zostały poszerzone i poprowadzone nową trasą, największą zaś obciążeniem dla obsługi stacji jest nazwanie jej przystankiem wąskotorówki. Ze Wzgórz św. Anny widać ją jak na dłoni z niektórymi szyn, mostkiem nad Nidą, na tle szarej cęgi w dali lasu i bielejących skał.

Zniszczone w 83 proc. miasteczko bardzo powoli dźwiga się z wojennych ruin. Fakt co najmniej dziwny wobec olbrzymich złożeń znanego, nie tylko w kraju, kamienia, którego jak podają pinczewianie użyto m. in. do budowy katedry św. Szczepana w Wiedniu, muzeum monachijskiego, kolegiaty wileńskiej, arkad wawelskich, a ostatnio Pałacu Kultury i Nauki.

Łań budowy Pałacu były o kresem prosperity dla kamieniolarzy. Teraz zakład nie wychodzi na ogół poza ramy małego przedsiębiorstwa, pracującego raczej na lokalny użytek. Trzeba tu dodać, że zainteresowanie kamieniem (zwłaszcza wśród budujących domki jednorodzinne) wydatnie się zmniejszyło, a to ze względu na jego cenę. Ostatnia podwyżka czyni budowę z miejscowego kamienia dużo droższą od budowy z cegły sprowadzanej spoza Pinczewa. Z

sko-rzeźbiarska, że Pinczów znów zasłynie. Tymczasem zlikwidowano nawet jedyną klasę kamienniarstwa w istniejącej (nie wiadomo w jakim celu) „metalowce“. Tak samo zresztą, jak zlikwidowano lotnisko i szkołę szybowcową mimo istnienia świetnych warunków terenowych.

Jak twierdzą pinczewianie miasto nie ma szczęścia (moim zdaniem nie ma w swych władzach ludzi dostatecznie energicznych) i stąd nie może powrócić do dawnego znaczenia.

O tej dawnej świetności szeroko opowiadał zakonchany w Pinczowie pan Franciszek Prazuch. Trudno byłoby choćby tylko w streszczeniu opisać historię miasta i dlatego ograniczę się do wypunktowania najważniejszych faktów.

Najstarsze zapiski o Pinczowie datują się z XIII w., kiedy miasteczko występowało jako Pinczew (nazwa pochodząca rzekomo od pni po wyciętych drzewach). Będąc prywatną własnością Pinczów najdłużej pozostaje w rękach rodziny Oleśnickich, z których Zbigniew (patrz bitwa pod Grunwaldem) rozbudował go i zagospodarował. W tym czasie powstaje za mek i klasztor. Następnie miasto przechodzi w ręce Myszkowskich. Jest to czas działalności sławnego architekta Santi Gucciego, który wybudował tu szereg wspaniałych budowli.

W okresie reformacji w Pinczowie odbywają się synody kalwińskie, zaś w dzisiejszym kościele parafialnym powstaje zbór ariański (jeden z 27 rozsiądanych wokół Pinczewa). Najdawniejszym upamiętnieniem faktem jest jednak powstanie w Pinczowie (w 1551 r.) wzorowego gimnazjum kalwińskiego. Jego rektorem był Grzegorz Orszak, zaś od 1558 r. Francuz Piotr Statorius. Szkoła pinczowska szeroko uwzględniała w nauce język polski. Sam rektor, wyczuwszy się polskiej mowy, ułożył pierwszą gramatykę polską dla cudzoziemców, a następnie brał udział w tłumaczeniu tzw. Biblii Brzeskiej, podjętym przez miejscowych profesorów. Gimnazjum w Pinczowie było pierwszą w Polsce średnią szkołą humanistyczną. W 1561 r. została ona przekształcona z kalwińskiej na ariańską, kontynuując swą pracę przez dalsze 10 lat.

W 1558 r., czyli 400 lat temu, szkole pinczowskiej nadano statut organizacyjny. W związku z tym, we wrześniu br. dziesięć gimnazjum i liceum organizuje uroczystość 400-lecia swego istnienia.

Pinczowa, jako siedziby arian, a także przy pomocy jakiejś wystawy, czy też cyklu prelekcji pochwalić się wielkimi ludźmi, którzy tu działali lub tu po bierali nauki. M. in. uczył w Pinczowie Orszak, Statorius, Stankar, zaś do szkoły uczęszczał Hugo Kollataj, Dygasiński, Morton i wielu innych.

Mieszczące się w dawnym pałacowym budynku gimnazjum znajduje się w fatalnych warunkach. W tym roku dopiero uzyskano dokumentację i częściowy kredyt, pozwalający rozpocząć budowę nowego gmachu szkolnego. Gimnazjum pinczowskie uważane jest za „filie“ Uniwersytetu Jagiellońskiego. Te „rodzinne związki“ znalazły swój wyraz w fakcie corocznego przyznawania przez UJ stypendium najlepszemu maturzysty pinczowskiej szkoły.

Pinczów nie jest duży — ma zaledwie 4,5 tys. mieszkańców. Można go obejść w niespełna godzinę. Jeszcze wygodnie wdrapać się na Górę Zamkową lub św. Anny i stamtąd, jak w teatrze obserwować rozległą scenę z jej dekoracjami — zabytkami poariańskimi, klasztorami, kamieniołomem, winnicą będącą w opiece skierowanego do instytutu oraz aktorami — zabiegającymi o swe male i duże sprawy pinczowskie.

(J. STEFKO)

Czy wiecie że...

...Zanim zastosowano szczepionkę przeciwospodzie na początku XIX stulecia — twardo ze śladami ospy były tak powszechne w Europie, jak są jeszcze dzisiaj w niektórych krajach Azji i Afryki.

...Jedną z wielkich plag świata była przez 200 lat z góry żółta febra, którą rozpoznano po raz pierwszy jako odrębną jednostkę chorobową dopiero w XVII wieku.

...Termin „kwarentanna“ oznaczal w wiekach średnich 40-dniową przymusową izolację, to jest przymusowe przetrzymywanie osób i towarów, które stykały się z chorymi lub mogły być narażone na kontakt z nimi.

...Ponad miliard funtów chemicznych środków owadobójczych zużywa się na świecie w uprawie owoców i jarzyn.

...Okolo 3 milionów funtów gazów spalinowych z pojazdów i fabryk unosi się w powietrzu codziennie nad każdym wielkim miastem amerykańskim.

...Co roku USA produkują 360 000 kg środków nasennych i ponad 27 000 środków pobudzających, a także 6 300 000 kg aspiryny — dosyć, aby wyprodukować z tego 19 bilionów tabletek (po 0,3 g).

Gentleman

W czasie meczu, rozgrywanego się w Sao Paulo (Brazylia), jeden z bokserów, który od początku spotkania miał wybitną przewagę, poprosił arbitra o przerwę walki, gdyż przeciwnik jego miał twarz poranioną i zupełnie zalana krwią.

Arbiter odmówił. Wówczas bokser zszedł z ringu, oświadczając, iż nie może walczyć z człowiekiem, znajdującym się w takim opłakanym stanie. Arbiter przyznał zwycięstwo... zwycięzcom, który spokojnie czekał na ringu na zakończenie dyskusji.

Tajemnica „boskich“ grzybów

W roku 1955 dwaj uczeni amerykańscy dotarli do pewnej tak odległej wsi indiańskiej w głębi Meksyku, z której znano tam nawet hiszpańskie go. Zaprzyjaźniony się z mieszkańcami wioski, uczestniczyli w co najmniej dziwnym obrzędzie, polegającym najpierw na adoracji grzybów... a następnie ich konsumpcji.

Obrzęd został dokonany przez dwie kobiety — matkę i córkę — pełniące rolę „curanderas“, czyli kapłanek. Grzyby należały do gatunku, wywołującego halucynacje. Tajemnica tych „boskich“ grzybów uchowała się wśród szepców Indian zamieszkujących w południowym Meksyku.

Po zerwaniu odpowiedniej ilości grzybów, które rosły na dnie skalistego wąwozu, rozpoczął się obrzęd w mieszkaniu kapłanki, która wedle zdania obecnych tam Indian była „curandara sin mancha“, tj. kapłanka bez skazy. Wszyscy uczestnicy przybrani byli w odświętną odzież: mężczyźni w białych koszulach, kobiety w najpiękniejszych indiańskich szatach.

Kapłanka oczyściła grzyby z ziemi, a następnie wymiatając słowami zaklęcia, okadła je dymem unoszącym się z jakichś wonnych ziół. Siedziała przy tym na podłodze, przed matym, niekim stołem. Następnie rozdzieliła grzyby wśród obecnych, zatrzymując 13 par dla siebie.

Tylko dla żonaty

Ustaliwszy, że małżeństwo nie jest już w dzisiejszych czasach „cichą przystanią“, lecz przeciwnie, „wypłynięciem na głębokie wody“, socjologzy zajęli się badaniami, które lata są najlepsze w życiu małżeńskim.

Okazuje się, że najbardziej burzliwe są dwa pierwsze lata, siódmy i dwudziesty rok. W ciągu 3, 4, 5 i 6 roku zdarzają się dni „deszczowe, które odświeżają atmosferę“. Między 8 a 19 rokiem na horyzoncie życia małżeńskiego ukazują się tylko drobne chmurki. Natomiast po upływie 30 lat następuje okres pięknych, niczym nie zmąconych dni. A więc wiecie już, co was czeka...

i 13 par dla córki (święte grzyby liczy się zawsze parami).

Obecni poczuli bardzo dokładnie ziół otrzymane grzyby, co trwało mniej więcej pół godziny. Grzyby miały smak gorzki, a zapach zjeżdżającego masła. Na parę minut przed północą kapłanka kwiatem zgasła ogarek jedynej palącej się świecy.

NOC DZIWÓW

A oto jak opisuje amerykański uczyony R. Gordon Wasson swoje wrażenia z owej nocy.

„Prawie pół godziny czekałem w napięciu. Potem spostrzegłem, że przed oczyma przesuwają mi się jakieś rzeczy. Wzrok trwał z tą samą intensywnością aż do samego rana. Położyłem się na macie, rozciągniętej na podłodze, ale nie miałem ochoty do snu. Przeciwnie, chyba nigdy w życiu nie czułem się tak bardzo „trzeźwy“. Mimo to wizje trwały, czy miałem zamknięte oczy, czy też otwarte. Stawały się coraz większe, zbliżały się chwilaami powoli, chwilaami dość szybko. Były barwne i harmonijne. Najpierw widziałem jakieś motywy geometryczne, podobne do tych, które się czasami spotyka we wzorach dywanów, lub materiałach czy tapetach. Następnie ukazały mi się pałace, arkady, ogrody, drogie kamienie... Potem zobaczyłem jakieś mityczne zwierzę zaprzęzione do królewskiego pojazdu. A jeszcze później wydawało mi się, iż ściany domu rozstępują się, a ja sam ulatuję w powietrze. Zawieszony wśród chmur podziwiałem wspaniałe górskie krajobrazy, widziałem długie karawany, które powoli poruszały się na zboczach gór.

JESTEM OKIEM ZAWIESZONYM W PRZESTRZENI...

Kiedy w parę dni później powtórzyłem to samo doświadczenie, z silnym zresztą postanowieniem nieulegania obcym wpływom — zobaczyłem zamiast gór — wielkie rzeki, ogromne morza, trzciny rosnące nad sławami, wszystko oświetlone tęczyowymi promieniami słońca. Zobaczyłem wówczas też postać kobiety, wylaniającej

się z wody, przybranej w barwny, lekki strój. Wyglądała jak pomnik, jednakże poruszała się i oddychała. A ja miałem uczucie, jak gdybym był okiem zawieszonym w przestrzeni, które widzi, lecz jest niewidzialne dla innych.

Wizje te były wyraźne i jasne, wydawało mi się, że po raz pierwszy w życiu tak wyraźnie widzę wszystkie szczegóły.

Podczas, gdy ja oglądałem wizje, „kapłanki“ nie próżnowały. Starsza „curandara“ zaczęła w rytmiczny sposób poruszać rękami. Wypowiadała jednocześnie słowa modlitwy przesyła w pieśń, której sylaby oddziaływały wyraźnie jedna od drugiej. Teraz śpiewały razem, matka i córka, nie za głośno, ale z jakąś niezwykłą miękkością i czułością. Być może zresztą, że reagowałem inaczej, niż zwykle. Byłoby to dowodem, że „magiczne grzyby“ oddziałują zarówno na wzrok, jak i na słuch.

„PRZEMAWIA MAGICZNY GRZYB“

Co pewien czas kapłanka przerywała śpiew i wyrzucała z siebie jakiś głośny okrzyk. To przemawiał z niej „magiczny grzyb“ — bóg, który dawał odpowiedź na zapytania.

Leżałem na macie, gorączkowo notując wszelkie spostrzeżenia. Ciało moje było jak z ołowiu, podczas gdy zmysły odbierały cudowne wzrokowe wrażenia.

Kiedy w 6 tygodni później skosztowałem u siebie, w nowojorskim mieszkaniu, parę zeschłych już „magicznych grzybów“, okazało się, iż nie straciłem nic ze swojej siły halucynacyjnej. Może nawet nabrały jej jeszcze więcej!

W rok później międzynarodowa ekipa uczonych udala się do Meksyku, aby zbadać bliżej sprawę „magicznych grzybów“. Jedynym sposobem poznania tajemniczych grzybów było ich skosztowanie.

(Dalszy ciąg na str. 4)



Budynek drukarni uważanej do niedawna za ariańską. Ostatnie badania dowiodły, że w domu tym mieściła się drukarnia kalwińska Daniela z Łęczycy. Drukowano w niej szereg publikacji walczących o „szczyra wiarę“. Dom, wzniesiony z kamienia pinczowskiego, mimo poważnego wieku — ponad 300 lat przedstawia się b. dobrze. Obecnie mieści się w nim archiwum państwowe.

kim by nie rozmawiać o teście, to każdy zachca o tę sprawę. Z kamieniołomami związane bowiem wielkie nadzieje. Sądzone, że w oparciu o nie powstanie tu specjalna szkoła zawodowa — kamienniar-

stwo. Powstały komitet już w tej chwili opracowuje plan obchodów oraz przygotowuje locum dla licznych gości, którzy zjadą we wrześniu do Pinczewa. Organizatorzy chcą nawiązać do tradycji szkoły oraz tradycji

Index Translationum

Dwadzieścia siedem tysięcy sześćset siedemnaście tłumaczeń dokonano w 52 krajach w roku 1957, według danych zebranych przez Index Translationum, który każdego roku wydaje UNESCO. Ilość przekładów znacznie wzrosła w stosunku do r. 1956. Największą ilość przekładów mają powieści, następnie książki prawnicze oraz książki poświęcone zagadnieniom socjologicznym i wychowawczym; na trzecim miejscu znajdują się: historia, geografia i biografia, a na czwartym: nauki ścisłe. Autorem najczęściej tłumaczonym jest Lenin (331 tłumaczeń, z tego 257 w Związku Radzieckim), Juliusz Verne był tłumaczony 143 razy, Tolstoj 134 razy, Maksym Gorki — 107 razy. Biblia była tłumaczona 99 razy, Szekspir — 89 razy, Czechow — 84, Marks — 81 i Jack London — 77 razy. (ms)



Tajemnica

"boskich" grzybów

(Dokończenie ze str. 3)

Ostatecznie ustalono, iż grzybów tego typu istnieje w Meksyku siedem rodzajów. Nie są one przetrzymywane jako rośliny lecznicze i nie posiadają właściwości medycznych, nie posiadają właściwości medycznych.

INDIAŃSKA PYTIA

Indianie „radzą się” grzybów, jeżeli mają jakiś ważny problem do rozwiązania. Jeżeli ktoś zachoruje, grzyb „powie”, co wywołuje chorobę, czy będzie ona lekka, czy śmiertelna. Jeżeli „orzeczenie” grzyba będzie werdyktem śmierci, rodzina natychmiast rozpoczyna przygotowania do pogrzebu...

Indianie radzą się też „magicznym grzybom”, jeżeli im coś zginie.

Grzyb umle od kryć złodzieja i jego kryjówkę. Powie też, czy syn, który ułaz się w daleką podróż, jest zdrowy, kiedy wróci, czy powiodły mu się jego sprawy...

„Magiczne grzyby” nie są narkotykami. Nie wywołują przyzwyczajenia i laktinienia. Kiedy zakoczyć się okres deszczów i nie ma już grzybów — Indianie obchodzą się bez nich doskonale i nie odczuwają dolegliwości, wywołanych przez odjęcie jakiegos narkotyku. Nie powodują też zaburzeń,

Z tajników dracv

Dwie młode, ładne dziewczyny, brunetka i blondynka, siedzą na tarasie kawiarni. Kolo ich stolika przechodzi elegancki, siwawy pan, który z wielką kurtuazją kłania się jednej z dziewcząt.

— Znasz tego pana? — zapytuje blondynka.

— Bardzo dobrze — odpowiada brunetka. — To kolega biurowu.

— Trzeba przyznać, że masz szukownych kolegów! A co on robi w tym swoim biurze?

— Oh, właściwie nic. Podpisuje listy, które ja piszę na maszynie!

Młody poeta zgłosił się do wielkiego francuskiego wydawcy Rene Julliard. Oglądając manuskrypt wydawca smętnie pokręcił głową.

— To bardzo miłe, aby odczytywać pana bazygoty. Czemu nie pisze pan na maszynie?

— Proszę pana — odpowiada poeta — czy myśli pan, że układałbym wiersze, gdybym umiał pisać na maszynie?

Cesarz Mu Tsung grał w karty

Wschodni wynalazek

Jedną z najbardziej nęcących rozrywek jest niewątpliwie gra w karty. Jej wynalezienie przypisywano w dawnych wiekach — diabłu, naprawdę jednak karty pochodzą ze Wschodu. W starej chińskiej encyklopedii Tsu-Shu-Chi-Ch'eng znajdujemy wzmiankę, że żyjący w X wieku cesarz Mu Tsung już grał w karty. Jakimi drogami

przywędrowały karty do Europy, dokładnie nie wiadomo. Pojawili się pod koniec XIV stulecia, prawie jednocześnie we Włoszech, w Hiszpanii, Francji, Anglii i Niemczech. Prawdopodobnie przywieźli je Krzyżowcy, powracający z Ziemi Świętej.

W kronice miasta Viterbo, we Włoszech, zachowała się wiadomość, że „w roku 1379 wprowadzono w Viterbo grę w karty, która pochodzi z kraju Saracenów i nazywana jest tam „naib”. Jeszcze dziś karty noszą we Włoszech nazwę „naibi”, a w Hiszpanii „naipes”.

W XV wieku karty rozprzestrzeniają się w całej Europie. W tekstach z tej epoki nazywane są grą hazardową. Są zwalczane przez kościół, jednak handlarze starają się, by nikt nie cierpiał na brak tej rozrywki. Znajdujemy je w spisach inwentarza dworów książęcych i królewskich i w pismach poetów (np. u Villona). Cały szereg gier w karty wymienienia Rabelais w „Gargantui”. Niektóre z tych gier poszły w zapomnienie, inne przetrwały do dziś, w zmienionej formie.

Do Ameryki karty zawędrowały jakoby już z żeglarzami Kolumba. Wprawdzie w czasie podróży używano kart, jakie znajdowały się na pokładach, zostały na rozkaz Kolumba wrzucone do morza, aby „odwrócić gniew niebios od okrętów”, zaledwie jednak karawele zarzuciły kotwice na Haiti, marynarze sporządzili nowe karty z liści drzew zwanych „copey”.

Zamilowanemu Mazarinowi, a następnie Ludwika XIV do gry, zawdzięcza Francja, że karty podniesione zostały tam prawie do rzędu instytucji państwowej. W pamiętnikach z XVII wieku roi się wprost od opisów różnych przejawów pasji, z jaką oddawali się grze w karty ówczesni Francuzi.

W wieku XIX karty święcą dalsze triumfy. Spośród wybitnych osobistości namiętnymi karciarzami byli Talleyrand, Balzac, Musset, Baudelaire i inni.

Najbardziej „karciarskim” narodem obecnie mają być Amerykanie. Według danych Instytutu Gallupa 57 procent dorosłych obywateli USA gra

w karty. Obliczono, że na różne (tylko legalne) gry hazardowe idzie w Stanach Zjednoczonych 30 miliardów dolarów rocznie.

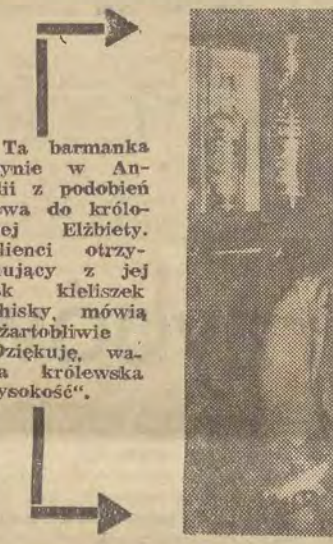
Amerykanin dr Bergler prze studiował psychikę gracza. Oto jego konkluzje:

„Nalógowy gracz uważa ryzyko za coś normalnego, a nie wyjątkowego. Gra jest osi, wokół której obraca się jego życie. Nie uczy się na swoich doświadczeniach. Nie przestaje grać, kiedy wygrał. Niemożliwa do pokonania siła przyciągająca gry polega dla niego na jednocześnie przyjemnym i bolesnym napięciu i oczekiwaniu”.

J-4.

Rekord!

28-letnia pani Brown z Perry (USA) mówiła bez przerwy przez 98 godzin, dzięki czemu zdobyła tytuł rekordzistki świata w mówieniu i 1.000 dolarów. Po zakończeniu swej wielogodzinnej przemowy p. Brown powiedziała reporterom, iż nie jest wcale zmęczona i mogłaby dalej mówić. Po tym oświadczeniu wróciła do domu, gdzie czekał na rekordzistkę jej (nieszczęśny!) mąż...



Ta barmanka słynie w Anglii z podobieństwa do królowej Elżbiety. Klienci otrzymujący z jej rąk kieliszek whisky, mówią żartobliwie „Dziękuję, wasza królewska wysokość”.

ani innych ujemnych zdrowotnie skutków. Niektórzy mieszkańcy tych okolic jadają „magiczne grzyby” od wielu lat i nie czują się od tego ani lepiej, ani gorzej.

Problem chemicznej struktury „magicznych grzybów” nie jest jeszcze wyjaśniony, nie wiadomo jaki czynnik wywołuje halucynacje. Wiadomo tylko, że nie przypomina on w niczym znanych narkotyków, jak opium, kokaina, haszysz. Być może, iż rozwiązanie tej tajemnicy doprowadzi kiedyś uczonych do wynalezienia nowych, cennych środków terapeutycznych.

Oprac. J. K.

Wręcz sensacyjnie brzmią wynurzenia profesora R. V. Jonesa, szefa biura wywiadowczego brytyjskiego Ministerstwa Lotnictwa o sposobie, w jaki Wielka Brytania weszła w posiadanie szeregu niemieckich tajemnic wojskowych, dotyczących nowych rodzajów broni, wynalezionych podczas wojny.

„Już od października 1939 r. byliśmy poinformowani o istnieniu V-1 oraz wielkości innych tajnych broni niemieckich — pisze Jones w swych pamiętnikach. — Wielka Brytania dwukrotnie skorzystała z niezwykle pomysłowych dla siebie okoliczności. Raz w roku 1939, kiedy atak morski w Oslo otrzymał list anonimowy, a drugi raz, gdy zwykły oficer radiowy RAF przejrzał tajemnicę niemieckiego radaru.

TAJEMNICZY ANONIM

W październiku 1939 r., kiedy Niemcy przygotowywali się do kampanii wiosennej, attache morski ambasady brytyjskiej w Oslo, otrzymał pocztą list anonimowy o następującej treści: „Mam możliwość dostarczenia ambasadzie wskazówek, dotyczących nowych broni niemieckich. Jeżeli moje informacje interesują Pana, proszę zmienić układ waszych audycji radiowych z Londynu...”

List ten attache przesłał z kolei wywiadowi angielskiemu. Chociaż odniesiono się sceptycznie do informacji anonimowego autora, zmieniono jednak układ audycji. „Hier ist England”, na oznaczony w liście dzień. I rzeczywiście wkrótce nadszedł do ambasady brytyjskiej w Oslo obszerny list. Po przetłumaczeniu otrzymano 10 stron maszynowego pisma. Wartość tego listu była wprost bezcenna. Zawierał on bowiem informacje, dotyczące dwóch rodzajów radaru, używanego w lotnictwie niemieckim, V-1, bomb latających oraz wyszczególnienie miejsc, w których oznione są z nimi doświadczenia.

KTO BYŁ AUTOREM LISTU?

„Te wskazówki posiadały dla nas — pisze profesor Jones — wielkie znaczenie. Ale najciekawsza jest okoliczność, że pochodzenie ich pozostało do

dnia dzisiejszego odkryte tajemnica, największa chyba, jaką zna ubiegła wojna. Nawet i dziś nie mamy żadnych wiadomości, co do osoby informatora, ani motywów, które nim kierowały. W ten sposób otrzymaliśmy zasadnicze informacje o nowej armacie przeciwlotniczej, którą posługiwali się Niemcy i ta wiadomość przysłała się nam w osiągnięciu zwycięstwa nad lotnictwem

Za kulisami II wojny światowej (9)

Walka o radar

bombowym niemieckim w r. 1941. Przepuszczalne dane pochodziły od jakiegoś znakomitego uczonego, który znał tajemnicę najnowszych wynalazków niemieckich”.

RADAR NIEMIECKI DZIAŁA

Początkowo brytyjczy specjaliści nie przywiązywali zbyt dużej wagi do otrzymanych rewelacji. Gdy jednak okazały się one prawdziwe, zaczęli je systematycznie badać. Dowiedzieli się więc m. in. o torpedzie magnetycznej, o pracach w Peenemunde nad bombami latającymi i pociskami rakietowymi, które wkrótce potem Niemcy zaczęli rzucać na okręty brytyjskie itd.

Brytyjczycy uświadomili sobie ostatecznie, że straty w bombowcach, które ponieśli podczas rajdów na Helgoland i Kilonic, oraz inne miasta niemieckie, powstały w związku z istnieniem tam instalacji radarowych.

13 RAJD POWIETRZNY

„Mimo to, wiadomości, jakie otrzy-

mało Ministerstwo Lotnictwa o radarze nie pochodziły z tego źródła” — dodaje prof. Jones.

W roku 1942 nocne myśliwce Goeringa zostały zaopatrzone w aparaty radarowe i „Bombar Command”, na skutek czego straty lotnictwa brytyjskiego niepomniernie wzrosły i zaczęły przybierać coraz większe rozmiary.

Ministerstwo Lotnictwa zaleciło wiedzy zaodze jednego z bombowców spowodowanie myśliwca niemieckiego i sprawdzenie długości fal oraz charakterystycznych cech jego urządzenia radarowego bez nawiązania z nim walki.

Misję tę powierzono wykładowcy z Crovdon, oficerowi pilotowi, specjalście od radia — H. G. Jordanowi. Z pięcioma członkami załogi przeleciał on 12 razy nad Niemcami bez możliwości wejścia w kontakt z myśliwcem niemieckim.

W trzynastym rajdzie przyłączył się do grupy bombowców, lecących bombardować jakiś obiekt niemiecki. Myśliwce Luftwaffe wystarowały. Jordan szereg razy pozwolił się zaatakować, lawirując w ten sposób, by uniknąć ciosów. Zapisywał jednak żądane informacje, długości fal i charakterystyczne cechy aparatów.

TAJEMNICA NIEMIECKIEGO RADARU — ZBADANA

Podziurawiony kulami i pociskami Wellington począł uciekać po zakończeniu swej misji. Wszyscy członkowie załogi byli ranni. Jordan otrzymał uderzenie odłamkiem pocisku, który go oślepił. Ponieważ aparat był niezdolny w takim stanie dotrzeć do lotniska, Jordan oddał otwaki jednemu z członków załogi i zrzucił go na spadochronie w okolicy Canterbury, sam zaś z reszłą wylądował na wybrzeżu angielskim.

Cała załoga została uratowana. Jordan zbadał tajemnicę niemieckiego radaru. Za dzielność i odwagę otrzymał „Distinguished Service Order” i jest jednym z trzech lotników brytyjskich, którzy zostali wymienieni w rozkazie za brawurę, zdecydowanie i poświęcenie w wypełnianiu obowiązków w wyjątkowo niebezpiecznych warunkach.

Gawędy o książkach

Ludzie i historia

Powieść Jarosława Iwaszkiewicza „Sława i chwala”, której tom drugi ukazał się niedawno, należy bezspornie do najwybitniejszych utworów naszej epiki powojennej: ta powieść będzie czytana bez względu na czas i modę i zamie widoczne miejsce w reje-strach literackich. Szerokość koncepcji autorskiej, rozległa chronologia, bardzo oryginalna i wartościowa forma artystyczna — oto szereg zasadniczych czynników, które sprzyjają trwałości wspomnianego dzieła.

Pierwsze dwa tomy „Sławy i chwały” obejmują okres lat 1914-1939, ostatni tom trylogii ma doprowadzić losy bohaterów aż do naszych czasów. Jest to powieść wielopłaszczyznowa i wielowątkowa (czyli porównanie z ulubioną przez autora terminologią muzyczną, można by powiedzieć: polifoniczna), jej treścią jest życie i barwny przebieg dziejów polskich w epoce brzoźmienniej szczególną doniosłością zmian i zwrotów. Oczywiście, Iwaszkiewicz nie pisze historii, lecz utwor literacki, musi więc postąpić w metodzie skrótu, wymownych symboli i koniecznych uproszczeń. Najistotniejszym elementem tej metody jest to, co w stylu

stycie nazywamy: „pars pro toto”, czyli „część zamiast całości”. Snując losy kilku rodzin polskich oraz ich otoczenia w ciągu dziesięciolecia Iwaszkiewicz — poprzez ten obraz cząstkowy stwarza poglądy i wyobrażenia ogólnej natury, dotyczące niemal wszystkich warstw i środowisk społecznych w danym okresie czasu.

Zmienność i różnorodność środków wyrazu są żywiołem piśmianym autora „Sławy i chwały”. W parze z różnorodnością wątków i motywów fabularnych idzie jak gdyby panoramizmność lokalizacji akcji, która toczy się kolejno w Warszawie, Odessie, Burgo (Hiszpania), Rzymie, Paryżu, Mentanie i znow w Warszawie. A ponieważ Iwaszkiewicz zna wiele ziem i krajów, nie z widokówek i opowiadań, lecz z własnych wędrowek po świecie, więc wszystkie te pejzaże i opisy zagranicy są ciekawe i malownicze, podkreślające jak należy kolorystykę terenu.

Sa w tym drugim tomie „Sławy i chwały” (tak samo zreszta jak w pierwszym) partie powieściowe o bardzo wysokiej wartości artystycznej i niezwykle przekonującej siły wyrazu. Dłuna historia baskijskiego poetę, samotne u-mieranie Edgara Szyllera, świetna relacja z przedstawienia „Elektry” (z Wysocką w roli tytułowej), pełne ekspresyjny epizody z pierwszych dni hitlerowskiego najeźdu — oto pare przykładów, które świadczą o doskonałym „mistrzostwie” autora, i o jego głębokim wczuciu się w treść narracji.

„Sława i chwala” to „powieść z kluczem”, a tego klucza szukać trzeba w wydanej przed kilkoma miesiącami „Księdze wspomnień” Iwaszkiewicza. Rzecz jasna, nie oznacza to, że osoby i fakty autentyczne przenosi on żywymi i „na surowo” na stronie powieści. Przeciwnie, służy on „obrabia” posiadany materiał, uzupełnia go i zakrapia środkami fikcji poetyckiej, ale przecież nawet czytelnik niezbyt domyślny odnajdzie bez wysiłku w powieściowej postaci muzyka i kompozytora Edgara Szyllera — Karola Szymanowskiego, który — jak wiadomo — był kuzynem i przyjacielem Iwaszkiewicza. Te podobieństwa, analogie, a nawet tożsamość natury personalnej ścigają — ze „tak powiem” — powieść Iwaszkiewicza na ziemię, zbliżają ją do nas, pozwalają lepiej rozumieć i odczuwać odczuwać trudne i zawile koleje jej bohaterów.

Wydać mi się słusznym wspomnieć przy końcu tej nie długiej, więc dość pobieżnej „gawędy”, że drugi tom „Sławy i chwały” jest miejscami nieco przetelektualizowany, to znaczy, że pewne fragmenty zawierają nieproporcjonalnie dużo refleksji i skolarzeń filozoficznych, poetyckich, muzycznych, malarskich itp. Świadczy to niewątpliwie o do- gatej kulturze umysłowej autora, dla przeciętnego jednak czytelnika, noszącego go w książce przede wszystkim intrygi, fabulu, akcji, może stać się utrudnieniem przy lekturze. Jest to raczej stwierdzenie, nie zarzut merytoryczny, albowiem zadaniem dobrego pisarza jest podnoszenie potrzeb i zainteresowań czytelników na coraz wyższy poziom, a nie przystosowywanie się do najbardziej zwulgaryzowanych i prostu płaskich i przyziemnych gustów.

B. D.

Możemy być spokojni

Amerkańskie National Geographic Society (Towarzystwo Geograficzne w Waszyngtonie) ośroliło ostatnio wiadomość nadzwyczaj ważną dla losów całej ludzkości:

„Po długich latach badań i dyskusji uczeni doszli ostatecznie do wniosku, iż zebra jest zwierzęciem o skórze jasnej w ciemnej pregl, a nie o skórze ciemnej w jasnej pregl”.

O tę sprawę możemy się więc cieszyć już nie denerwować! Po prostu — kamień z serca!

Uśmiechnij się

Dwie starsze panie prowadzą ożywioną dyskusję.
— A jaka jest pani synowa?

— Ona? To prawdziwe nieszczęście... Wstaje o dwunastej, nie zajmuje się wcale domem, pieniądze uciekają jej przez palce. Do tego wszystkiego zażądała, aby syn kupił jej futro!

— Bardzo mi pani żal. A jak wiecie się pani córce?

— Ach, ona ma doprawdy idealnego męża. Daje jej spać do południa, śniadanie podaje jej do łóżka, nie pozwala, aby się zajmowała gospodarstwem, a ostatnio oia rował jej wspaniałe futro!

Pan Smith (Chicago) wyszedł wieczorem z domu pod mizernym pretekstem, że musi wziąć udział w jakimś posiedzeniu. Siedząc z przyjaciółmi w knajpie zapomniał o czasie i nagle zobaczył z przerażeniem, że jest już bardzo późno.

— Och! — mówi. — Już trzecia nad ranem! Co też powie moja żona...

Dla nabrania odwagi wypił jeszcze parę kieliszków i nagle przyszła mu do głowy znakomita myśl. Wstał, podszedł do telefonu i połączył się z żoną:

— Słuchaj, kochanie... To bardzo ważna sprawa... Gdyby zjawili się w domu gangsterzy i domagali się okupu, nie płac im nic... Tak, właśnie udało mi się zbiec...

— Kochany, muszę odprawić mego szefa. To już trzeci raz kiedy o mały włos byłby mnie zabił!

— Nie bądź taka twarda! Daj biednemu chłopakowi jeszcze jedną szansę!



Jak możesz uśmiechać się do oskalpowanego człowieka?

Jak zostać dobrą sekretarką

Przykazania p. Ward

Każdy szef chciałby mieć idealną sekretarkę, każda sekretarka lepszą pracę i większą pensję. Poniżej podajemy wyjątki z artykułu pani Sheili A. Ward, prywatnej sekretarki z Montrealu. Pani Ward ma za sobą 12 lat praktyki biurowej i o wiele doskonalej w swym zawodzie. Oto uchyła rąbka tajemnicy swego sukcesu.

Co w rzeczywistości myśli o Tobie szef? Postanowiłam zabawić się w reportera i przeprowadzić wywiady z kierownikami różnych biur. Wszyscy odpowiadali na jedno pytanie: „Czy jest coś, czego pan nie lubi u swojej sekretarki?” Spadł na mnie istny potok załóż. Moje ramiona, na którym się wyplakali, jest nasycone łzami... Oto nie które wypowiedzi, które pragnę zacytować „ku przestrodze”:

● Chciałbym, żeby moja sekretarka przestała recytować litanie osobistych kłopotów w rodzaju, że kot miauczał przez całą noc na parkanie i mącił jej sen.

● Chciałbym, żeby moja sekretarka informowała krótko i zwięźle. Z każdej sprawy, którą referuje muszę odrzucać 75% przesady i jej osobistych uprzedzeń lub sympatii.

● Znam moją sekretarkę wiele lat i niekiedy mówimy sobie po imieniu. Niestety, ta kobieta nie ma zupełnie wyuczenia sytuacji. Jakże to wygląda, kiedy mówią z interesantem wyraża się o mnie per „John”.

● Moim życzeniem jest, żeby sekretarka wysiliła się by podobać się mojej żonie. Powinna być dla niej równie miła, jak dla mnie.

● Czuję, że moja sekretarka nie potrafi przedstawić

mnie w należyłym świetle, ani pracownikom, ani interesantom.

● Głos mojej sekretarki działa mi na nerwy. Jego „timbre” jest wysoki i szorstki, a cechy te potęgają się w miarę natężenia pracy. Ciarki mnie przechodzą, kiedy po myślę jak to brzmi przez telefon.



Prawa ręka szefa wstała dzisiaj lewą nogą.

● Chciałbym, żeby moja sekretarka uświadomiła sobie, że nie zawsze mogę być bez pośredni i czarujący. Bywają przecież kłopoty biurowe i domowe, o których nie musi wiedzieć.

● Mam jedną sekretarkę od 16 lat i jest nieoceniona. Niestety, ostatnio usiłuje wydawać mi polecenia (zamiast sugerować) i często zastanawiam się, kto jest właściwie szefem.

● Moja sekretarka jest na der towarzyska. Wysłuchuje wszystkiego: kto się spóźnił, kto z kim chodzi i „czy to nie jest przerażające”, kto kogo zdradza i czyje jest dziecko urzędniczek X, której maż przebywa za granicą...

● Nie jestem w stanie za trudzić mojej sekretarki w każdej minucie i nie mam nic przeciwko temu, żeby w oknie się odpreńcia napisała prywatny list, lub przeczytała gazetę. Ale oburzam mnie, że robi sobie ostenacyjnie manicure, albo sztydelkuje pończochy.

● Chciałbym, żeby uprze-

dzać moje życzenia. Pracuję u mnie przeszło rok, a dotąd nie przyswoiła sobie zasadniczego toku pracy.

● Wada mojej sekretarki jest nadmiar temperamentu. Jest postrzelona, wybuchowa, albo w czarnej rozpacz, albo dziko entuzjastyczna, nigdy nie wiadomo, czego się można po niej spodziewać.

● Moja sekretarka jest energiczna. Bóg świadkiem, że jest staranna, punktualna i zrezygnana. Lecz moim zdaniem sekretarka winna być czymś więcej; przecież przez osiem godzin spełnia niejako rolę żony biurowej: winna delikatnie dodawać mężczyźnie odwagi, okazywać uznanie, szacunek, winna śmiać się z jego dowcipów, nie widzieć jego błędów i humorów i milcząco dawać do zrozumienia, że jest ideałem. To jednak nie znaczy, aby miała przestać być bezosobową i wydajną w pracy...

● Gdy moja sekretarka jest pod ręką jest idealna. Ale nigdy nie jestem pewien, czy, kiedy wychodzi wcześniej nie wychodzi także lub nie przerywa pracy.

● To jest prawdopodobnie bardzo pospolita wada, lecz u sekretarki niewybaczalna. Moja zupełnie nie ma pamięci do imion, twarzy i głosów przez telefon.

● Mam miłą, przystojną i energiczną sekretarkę. Ale, Boże, jakąż jest hałaśliwa: nie chodzi a biega, nie zamyka drzwi, a trzaska nimi, wali słuchawką w widełki i stale akompaniuje sobie wybuchami śmiechu. Oddam prawie ramię za trochę spokoju.

● Moja nie myśli.

● Mam uroczą sekretarkę. Jest elegancka i pociągająca, ale ja pragnę młodej, czystej, miłej dziewczyny, która przyspieszyłaby tok pracy wykonując wszystko szybko i spokojnie. Moja czaruję, uwodzi i... przeszkadza.

● Moja zupełnie nie wie jak z kim rozmawiać. Albo mówi „tak”, bo to przypuszczalnie łatwiej (kiedy ja chcę, żeby powiedziała „nie”), albo mówi „nie” w nieodpowiednim czasie i w nieodpowiednim sposób.

● Moja sekretarka jest zerem jako gospodyni. Nigdy jej się nie zdarza dopilnować, żeby gabinet był doprowadzony do porządku.

● Mam pretensję do mojej sekretarki: stale i intensywnie żuje gumę. Jestem znużony patrzaniem, jak szczęki jej pracują od 9 do 17.

● Moja jest nieoceniona. Niestety nie potrafi ukryć, że o tym dobrze wie.

Wielu z tych uwag nie usłyszycie nigdy z ust swego szefa. Nie wymieni ich, gdyż nie chce urażać kobiecych ambicji, wywoływać nieporozumień i zdrażeń i w efekcie... pogarszać sytuacji. Ale... Pewien dyrektor powiedział: „My, szefowie nie chcemy wie... Sekretarka winna myśleć jak mężczyzna, wyglądać jak kobieta, zachowywać się jak dama i pracować jak robotka”.

Skromnie, prawda? Opracowała: E. SZPRUCH

Ze świata filmu



Słynna francuska aktorka filmowa Mylene Demongeot oraz Curd Jürgens

Znawca

Charlie Chaplin przybywa do Paryża aby być obecnym na premierze swojego filmu „Król w Nowym Jorku”. Towarzysząca wielkiemu artyście Dawn Addams, angielska od-tworzyni głównej roli kobie-cej w tym filmie, wykorzy-

stuje pobyt w stolicy Francji na wędrowkę po sklepach. Wraca z zakupów z pięknym swetrem. „Co za wspaniała rzeczna robota”, zachwycia się aktorka, pokazując pulower Chaplinowi. „A jakie to ta-nie”.

Chaplin ogląda nabytek, po czym wrzeszcza pogardliwie ra-mionami: „Ręczna robota? To jest przecież fabryczny wy-rób!”. Dawn Addams wroda w złość: „Co pan jako męż-cyzyna może o tym w ogóle wiedzieć?”.

„Co mogę wiedzieć?”, odpo-wiada spokojnie Chaplin. „Mo-ja matka na wyżywienie mnie i mojego brata zarabiała ro-bota na drutach. A ponieważ-pieniądzy nigdy nie starcza-ło, musiałem i ja pomagać w tej pracy. Skoro tylko trochę podrosłem, od tego czasu nikt mnie nie nabierze na taką „ręczną robotę”!

Wyjaśnienie

W Akwizgranie afisz kinematograficzny, przedstawiający szwedzką gwiazdę Anitę Ekberg w pozie „sugestywnej” został zaklejony szerokim pas mem papieru, na którym wid-niał napis: „Na żądanie rad nego miejskiego Georges Gus-tera zakryliśmy afisz bande-rolą, chociaż cenzura nie zna-laża nic do skrytykowania ani w urodzie artystki, ani w sposobie, w jakim odtworzy-łimny jej wdzięki na tej fo-tografii”.

Maria Schell = Bergman + Garbo

W Monachium, mały dwu-pietrowy domek. W jednym oknie ktoś unosi zasłone. Za szybą ukazuje się twarz — „najpiękniejsza twarz kinema-tografu” — Maria Schell.

Właśnie otrzymała dobrą wiadomość: „Gervaise” został w Stanach uznany za najlep-szy film nie amerykańskiej produkcji. Maria Schell u-

śmiecha się. Odczajają ją przy-jaciele: kot Dick, setter Aran i parwanin Axel, którego zna-laża, gdy chudy i brudny bia-kał się po ulicach wielkiego miasta.



Maria Schell

Niewolnik peruki

Wielki artysta angielski, A-lec Guinness, (znany nam z fil-mu „Raj kapitana”), ma opinię strasznego mizantropa. A oto co on sam ma do powiedze-nia na swoje usprawiedliwie-nie: „Jestem lisy jak kolano, bardziej lisy niż sam Yul Brynner. Zamiast zrobić to, co on — popełniłem niesłycha-ne głupstwo: podpisałem kie-dyś kontrakt, w którym zobowi-ązuje się do noszenia peru-ki. Ponieważ nienawidzę tych sztucznych włosów, bez któ-rych nie wolno mi pokazywać się poza domem, zamykam się u siebie, nie wychodzę nigdzie i jestem po prostu nie-wolnikiem swojej peruki”.

Raj na ziemi

(Korespondencja nie własna)

W jaki sposób człowiek sta je się nudy? Zupenie prosto: zdejmując z siebie ubranie. Może to zrobić każdy — jeśli oczywiście ma na to ochotę.

Ale nie każdy może zwie-dzić słynną na cały świat wyspę Ile du Levant. Ten „utracony raj” znajduje się o 25 km na wschód od Tu-lonu i należy do archipelagu zwanego Wyspami Złotymi. Przynależność administracyj-na — Francja. Zwolennicy powrotu do natury spędzają tutaj swoje urlopy bez wzglę-du na piec, rasę, przynależ-ność państwową — dzieląc się natomiast według upodo-bań.

Więc wegetaliści, którzy ży-wią się wyłącznie pokarmami pochodzenia roślinnego, kul-tyści, którzy uprawiają kult własnego ciała, radioteści — rozwiązujący zawile problemy życia przy pomocy wahadel-ki i różdżki oraz gimnozofio-wie — pełniący wszystkie czynności zawodowe w stro-ju adamowym. Ci są stałe w ruchu, uprawiają gry sportowe, a jeśli nie ma ku temu warunków atmo-sferycznych grają w „kierki” lub pokera.

Od 1931 roku, kiedy to

dwaj bracia nazwiskiem Durville założyli tutaj kwat-terę zwolenników życia z na turą na „ty” upłynęło wiele lat. Wyspa stała się popular-na nie tylko wśród Francu-zów, ale wśród turystów ca-łego świata.

Dziś na centralnym placu tego Heliopolis można kupić wszystko co potrzeba nagle-mu człowiekowi do szczęścia. W restauracji pod godłem „Jabłko Adama” spotykają się nudyści i żalozgi ze statków Marynarki Wojennej. Ta ostatnia wtargnęła na wyspę niedawno pod pre-tekstem zmiany klimatu i przeprowadza tutaj badania nowej broni rakietowej.

Personel baru i Marynarka chodzi jednak w normalnych ubraniach, inni goście mają na biodrach wąskie opaski lub wstydliwą część ciała za słaniają długimi brodami. Dekoracyjne części stroju nudyistów można zakupić w przydrożnych kramikach i sklepikach, które stoją przy trasach turystycznych wiodą-cych do ukrytych rezerwatów nagości. Przystępstwa na wyspie? Zdarza się tylko je-dno i to masowe. Popelnia je corocznie w sezonie letnim 3,000 Francuzów i cudzoziem

ców, którzy wobec prawa obrażają „moralność” publicz-ną.

Lecz merostwo, w Hyere, do którego należy wyspa pa-trzy na wyspę i nudyistów przy-mrużonym oczkiem. Pien-niądze są pieniędzmi.

Właśnie, gdy piszę te sło-wa nad wyspą świeci piękne słońce. Nagusy oddają się swobodnemu wypoczynkowi, gwizdzą na cywilizację i szu-kają odrodzenia człowieka w jego pierwotnej postaci.

opr. L. J. rys. wg A. Francois — wyk. Czesław Siekiera.

Rozrywki UMYSŁOWE

I. KRZYŻÓWKA

Prawoskońnię: Przedśloniek. Owoc. Gruba gałąź. Gora-cy, suchy wiatr występujący na pustyniach afrykańskich. Barwny wzrosty dywan na ścianę lub podłogę. Noony ptak owa-dozerny wróblowaty. Dzień poprzedzający inny dzień. Rysu-nek otrzymany przez kalkowa-niem. Gryzoń żywiący się zbo-żem, na zimę zasypiający. Ma-ły kamień. Termin szachowy. Oprawca. Lewoskońnię: Zbiornik na benzynę. Prześwit lufy broni palnej. Utwór literacki. Na-szyjnik z pereł albo drogiej ka-mieni. Płytki zalew, jezioro nad brzeżne, szczególnie nad Morzem Czarnym. Najlepszy gatunek

aksamitu. Jak 5 prawoskońnię. Arabskie powitanie, właściwie pokój. Ptak brodzący, dubelt. Symbol sztuki aktorskiej. Gemma, drogi kamień z wypukło-wyżębionym rysunkiem. Nie przód.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z UBIEGLEGO TYGODNIA

Poziomo: 2. Fagot. 6. Mewa. 8. Uran. 11. Lila. 12. Gaj. 14. Ober. 16. Senes. 17. Aza. 18. Baran. 19. Nota. 20. Dur. 21. Eros. 22. Sola. 24. Tren. 25. Liany. Pionowo: 1. Peleton. 2. Fa. 3. Giazura. 4. Tu. 5. Kabaret. 6. Minos. 7. Wasal. 9. Rober. 10. Neron. 11. Len. 12. Gad. 13. Jar. 15. Ras. 23. Al. 24. Ty.



Z ukosa

Mięso i... muchy

— Proszę pół kilo wołowiny...

Zza obokurwego bufetu wysuwa się ręka. Pieniądze, mięso, pieniądze. Kto nie ma o choty stać w sklepie rzeźniczym, odzie zresztą nie zawsze można dostać wołowinę, nożki, czy flaki, idzie na przykład na Zielony Rynek. Tam, w ustawionych w czworobok kioskach otrzyma... Nie tylko mięso, ale i brud, muchy, lekceważenie elementarnych przepisów higieny.

— E, proszę pani, wypłucze się, wygotuje i będzie obiad na niedzielę.

Na temat higieny w handlu mięsem na targowiskach zapie-

sano już wiele papieru. Kontrolę, obostrzenia, przepisy. Wszystko jest. Ale w dalszym ciągu w kioskach na Zielonym Ryнку po mięsie bezkarnie spacerują muchy. Przy upale, jaki obecnie panuje, mięso wymaga szczególnej czystości, chłodu. Trudno instalować lodówki w prymitywnych kioskach. Ale dlaczego wyklada się mięso na znajdujące się na zewnątrz ludy, na łup much i nie zawsze czystych łódzkich rąk?

Apelujemy do Zarządu Handlu, do Inspekcji Sanitarnej: Jak długo jeszcze można tolerować taki stan rzeczy?

(ZW)

Hippika dla wszystkich...

Rozmawiamy

z instruktorem łódzkiego Klubu Jeździeckiego — Włodzisławem Pławińskim

Nad stawami lagiewnickimi często można zobaczyć uroczne amazonki oraz jeźdźców, którzy zjawiają się konno, aby zająć ze swymi pupilami kąpiel. To członkowie łódzkiego Klubu Jeździeckiego. Z instruktorem klubu, prowadzącym kurs dla zaawansowanych, Włodzisławem Pławińskim przeprowadziliśmy ciekawą rozmowę:

— Jak dawno w naszym mieście istnieje klub?

— Od dwóch miesięcy, a posiada już ponad 50 członków, w tym blisko 20 kobiet. Członkami naszego klubu jest albo młodzież albo też starsza generacja rozmiłowana w hippice.

— Czy klub posiada swoje konie?

— Tak. W stajni lagiewnickiej mamy ich sześć. Część otrzymaliśmy z Centralnego Zarządu Hodowli Koni, istniejącego przy Ministerstwie Rolnictwa. Są wśród nich araby, anglo-araby oraz konie pochodzenia wschodnio-pruskiego. Każdy z członków uprawia jazdę konną pod okiem fachowego instruktora. Grupa niezaawansowanych prowadzi Michał Sroczyński.

— Czy łódzcy miłośnicy hipiki wykazują duże zdolności jeździeckie?

— Zdolny jest wielu. To też spośród zaawansowanej i utalentowanej młodzieży chcemy wybrać grupę wychowawcą do szkoleń przez przyszłość. W związku z tym ćwiczenia w tym kierunku już się zaczęły.

— Czy klubowe konie są bardzo kapryśne?

— Dwa konie araby czystej krwi, Del Zabo i Kapkan, są najłagodniejsze i bardzo miłe, toteż przeważanie jeżdżą pod paniami. Ten kto ma wprawna rękę, duże doświadczenie jeździeckie, lubi ostrą jazdę — może osiągnąć anglo-araba Ba-

ska, który ma poza sobą nie jedną gonitwę wyścigową. Wszystkie nasze konie lubią cukier.

— Zachęca mnie pan do konnej jazdy. Ale skąd wziąć strój jeździecki?

— Ze strojem nie ma znowu weale takich wielkich trudności. Dla pań proponujemy szycie bryczesów formy angielskiej z długimi „lejami”. Do takich bryczesów można nosić zwykłe pantofle i lekkie bluzeczki. Panom radzimy szycie butów brezentowych na skórzanej podszewce. Niektórzy wkładają gumowe buty z cholewami, w których im się jeździ zupełnie dobrze.

— Czy klub jeździecki przewiduje urządzanie jakichś imprez?

— Owszem. Projektujemy zorganizowanie rajdów konnych, połączeń z biwakami, przeprowadzaniem się wpraw przez rzekę itp. Zaplanowana jest też impreza w Helenowie z częścią artystyczną, przejazdami konna dla wszystkich i loteria.

W dniu 2 października, w dzień św. Huberta, urządzimy „biegi za lisem”, na pięknych terenach lagiewnickich z tradycyjnym bigosem. Myślimy też o urządzaniu w Lagiewnikach klubowego baru połączonego z kawiarnią.

Rozmawiała: W. KASPRZAK

Obiektywem po Łodzi

Dlaczego nie dokończono rozbiórki?



W połowie marca przystąpiono do rozbiórki tej oto 3-nietrowej kamienicy przy ulicy Zgierskiej 20. W ciągu jednej nocy przesiedlono stąd do nowych mieszkań 18 rodzin. Zmurszałe fundamenty i nadgniłe stropy w każdej chwili zagrażały bezpieczeństwu lokatorów. Remont domu się nie opłacał, a więc rozpoczęto jego rozbiórkę. Jednak w trakcie robót rozbiórkowych przeprowadzanych przez MPRB nr 2 okazało się, iż dzięki tej kamienicy podtrzymywane były ściany sąsiedniego domu pod numerem 18. Z chwilą więc zakończenia całkowitej rozbiórki zaszłyby poważne oboawy, iż dom przy ul. Zgierskiej 18 również musiałby spotkać podobny los. Postanowiono więc przedtem wyremontować wspomniany budynek pod

numerem 18. Po zakończeniu remontu, resztki murów kamienicy pod nr 2 zostaną całkowicie rozbrane. Na tym miejscu urządzi się przystępny dla oka zieleń. Oby tylko MPRB nr 2 jak najszybciej uporowało się z remontem sąsiedniej kamienicy. Bo dziś, widok do połowy rozbranego domu pod nr 2 nie jest ani estetyczny, ani przyjemny, nie mówiąc już o tym, iż zatarasowano chodnik. (Kr)

Foto: L. Olejniczak

DOKĄD za granicę jeżdżą łodzianie?

10 narzeczonych nie powróciło...

Latem jest nie tylko okresem wzmożonych wyjazdów na wczasy do miejscowości krajowych, Łodzianie chętnie również wyjeżdżają za granicę. Na brak pracy więc łódzkie Biuro Paszportowe nie narzeka.

Wiele kłopotu przysparzają interesanci, którzy zbyt późno złożyli papiery, a chcą jak najszybciej wyjechać.

Każdy z nich ma uzasadnione powody, aby wyjechać... właśnie teraz w okresie letnim. Zyczenia te jednak z uwagi na dużą ilość interesujących (w czerwcu np. 29 osób dziennie) — w nielicznym tylko wypadkach mogą być uwzględnione. Są to przede wszystkim nauczyciele i studenci, którzy za granicą chcą spędzić wakacje.

W br. 655 łodzian wyjechało do krajów zachodnio-europejskich a 880 do państw demokracji ludowej i ZSRR. Szczerze gólnym powodzeniem wśród wyjeżdżających cieszą się: ZSRR, Niemcy zachodnie, Anglia, Francja i NRD. I tak np. w czerwcu do ZSRR udało się 435 osoby, do NRD 190, a do Czechosłowacji 46.

Łódzkie Biuro Paszportów wydaje ostatnio również paszporty wycieczkom, które organizuje „Sports-Tourist”. Wyjechała już 5-osobowa grupa do Bułgarii oraz wycieczka ZS „Start” na Węgry.

Niektórzy mieszkańcy Łodzi i wotowództwa udają się za granicę na stałe. W tym roku

wyjechało już 479 osób, najwięcej do NRD.

Zdarza się też — jak nas informują w Biurze Paszportowym — że czasem trzeba wszystkie formalności załatwić w ciągu kilku godzin. Dotyczy to wypadków nagłych zachorowań i konieczności natychmiastowego wyjazdu chorego za granicę. Wypadek taki miał miejsce z 10-letnim Andrzejem Sobierajskim, który nagłe musiał wyjechać na operację do Szwecji. Operacja ku radości rodziców zakończyła się pomyślnie.

Szczególnie niecierpliwie klientki to wyjeżdżające do przyszłych, nie znanych jeszcze mężów młode narzeczone, które przyjęły oferty małżeńskie z biura matrymonialnego. Wyjechało ich około 10. Większość do Australii. Jak dotąd żadna nie wróciła — stąd wniosek, że małżeństwa są udane.

Urzednicy Biura Paszportowego mają duże prace. Przyjemnie jest jednak umożliwić ludziom wyjazdy do krewnych, czy też celem zwiedzania nie znanych krajów.

(kn)

Do kogo uśmiechnął się los?

(Dokończenie tabeli wygranych w Konkursie Wiosennym)

A o dalszy ciąg wygranych w Konkursie Wiosennym zorganizowanym przez Wojewódzki Zbiornik Przemysłowych Surowców Włóczyńskich i redakcję „Dziennika Łódzkiego” pod hasłem: „Bez importu zaopatrzmy przemysł w szmatę”.

KOSZULE MĘSKIE: ŁM 60150, ŁM 19418, ŁM 56171, ŁM 37144, ŁM 97070, ŁW 131218, ŁW 19333, ŁW 74667, ŁW 63624, ŁW 79170.
PONCZOCHY DAMSKIE, STEE
ŁONOWE: ŁM 58804, ŁM 3918, ŁM 52916, ŁM 27788, ŁM 60307, ŁM 47295, ŁM 20675, ŁM 12510, ŁM 60654, ŁM 36813, ŁM 11170, ŁM 6995, ŁM 34100, ŁM 20082, ŁM 3075, ŁM 32361, ŁM 36575, ŁM 27984, ŁM 18967, ŁM 54778, ŁW 63628, ŁW 125531, ŁW 11227, ŁW 100331, ŁW 113964, ŁW 107788, ŁW 117719, ŁW 80300, ŁW 63602.
SKARPEKI MĘSKIE HELAN
KO: ŁM 56504, ŁM 11192, ŁM 54130, ŁM 44770, ŁM 7129, ŁM 27291, ŁM 2525, ŁM 18679, ŁM 59728, ŁM 53207, ŁM 56746, ŁM 53995, ŁM 58329, ŁM 27301, ŁM 6827, ŁM 36844, ŁM 57867, ŁM 56576, ŁM 54755, ŁM 8753.
TORYBY SPACEROWE: ŁM 60435, ŁM 55217, ŁM 42327, ŁM 42235, ŁM 3470, ŁM 9633, ŁW 83632, ŁW 97815, ŁW 139359, ŁW 125533.
WALIZKI: ŁM 58770, ŁM 52930, ŁM 58012, ŁM 56797, ŁM 36992, ŁM 34518, ŁM 12196, ŁM 9204, ŁM 53837, ŁM 56984, ŁM 56990, ŁM

18711, ŁM 32943, ŁM 18042, ŁM 49091, ŁM 7230, ŁM 17717, ŁM 54081, ŁM 18651, ŁM 13608, ŁM 60387, ŁM 6560, ŁM 42436, 23665, ŁM 32646, ŁM 32005, ŁM 53528, ŁM 57042, ŁM 41816, ŁM 18417, ŁM 58843, ŁM 53124, ŁM 52315, ŁM 44670, ŁM 55803, ŁM 12523, ŁM 42204, ŁM 50423.
PORTFELE SKÓRZANE: ŁM 55473, ŁM 53396, ŁM 37770, ŁM 59235, ŁM 50716, ŁM 93494, ŁM 49560, ŁM 50215, ŁM 12104, ŁM 38547, ŁM 53582, ŁM 56949, ŁM 32596, ŁM 38913, ŁM 57036, ŁM 50115, ŁM 17621, ŁM 57824, ŁM 9314, ŁM 56687, ŁM 11858, ŁW 11017, ŁW 9801, ŁW 123492, ŁW 80823.
OBURSY IGILOTOWE: ŁM 54788, ŁM 41852, ŁM 30828, ŁM 51830, ŁM 51292, ŁM 41902, ŁM 42144, ŁM 50276, ŁM 60646, ŁM 27735.
OBURSY LNIANE: ŁW 106503, ŁW 95498, ŁW 70236, ŁW 127203, ŁW 132828, ŁW 18619, ŁW 121112, ŁW 80058, ŁW 66422, ŁW 10047.
KRETONE: ŁM 20153, ŁM 11051, ŁM 52356, ŁM 34320, ŁM 36917, ŁM 36439, ŁM 53920, ŁM 11451, ŁM 52155, ŁM 18726, ŁM 51440, ŁM

12533, ŁM 60462, ŁM 17661, ŁM 36734, ŁM 58924, ŁM 58149, ŁM 27996, ŁM 53137, ŁM 51154, ŁW 111839, ŁW 62771, ŁW 139320, ŁW 119885, ŁW 128903, ŁW 60775, ŁW 19755, ŁW 89950, ŁW 94305, ŁW 61129, ŁW 120180, ŁW 120336, ŁW 135631, ŁW 120530, ŁW 97830, ŁW 108660, ŁW 111780, ŁW 98748, ŁW 69851, ŁW 132264, ŁW 74455, ŁW 130432, ŁW 132643, ŁW 18629, ŁW 09947, ŁW 11226, ŁW 120207.
KUPONY WIELNY: ŁW 97895 (3 m), ŁW 70497 (2,70 m), ŁW 124611 (2,70 m), ŁW 79191 (2,60 m.).
WODA KOL. „POEMAT”: ŁM 56791, ŁM 59601, ŁM 55902, ŁM 58223, ŁM 60427, ŁM 12519, ŁM 37245, ŁM 58529, ŁM 57832, ŁM 56879, ŁM 52301, ŁM 60791, ŁM 128650, ŁM 52872.
WODA KOL. „POEMAT”: ŁM 33312, ŁM 19519, ŁM 37010, ŁM 19150, ŁM 18223, ŁM 8595.
Nagrody można już odbierać od poniedziałku 4 sierpnia br. w godz. od 8 do 15 w Dyrekcji Włó. Zbiornik Przemysłowych Surowców Włóczyńskich (Łódź, ul. Rewolucji 1905 r. nr 64). Przy odbiorze należy okazać wórnik kuponu, na który pada wygrana oraz dowód osobisty stwierdzający tożsamość.

Jerzy Hornung

(7)

ASJ wywiadu

Pułkownik zamyślił się. Bez wątpienia dowództwo niemieckie, wprowadzając do uzbrojenia swoich wojsk lotniczych nowy typ samolotu, będzie się starało uzyskać panowanie w powietrzu. Nagłe pojawienie się takiego samolotu mogłoby stanowić duże zaskoczenie dla radzieckiego lotnictwa. Teraz jednak Niemcy nie mogli już liczyć na powodzenie. Jegorow wiedział, że na podstawie szeregu danych, dotyczących konstrukcji samolotu, zasady działania silnika, rodzaju paliwa, przebiegu procesów technologicznych oraz stopnia zużycia metali kolorowych i innych rzadkich surowców, można dokładnie stwierdzić, kiedy przemysł niemiecki będzie mógł rozpocząć produkcję seryjną nowych maszyn i kiedy będą one mogły znaleźć zastosowanie w walce.

Niemniej na wszelki wypadek należało przyspieszyć prace nad budową własnego samolotu z napędem odrzutowym, nad czym już od pewnego czasu pracowali inżynierowie i naukowcy radzieccy. Jegorow polecił przekazać te wiadomości Najwyższej Radzie Wojennej w celu dalszego wykorzystania i sięgnął po następną kartkę papieru.

„Do dyrektora nr 42 — podawał „Kent”. — Łączny stan posiadania Luftwaffe w pierwszej i drugiej linii wynosi 21.500 maszyn bojowych oraz 6.258 samolotów transportowych Junkers Ju-52, z tego na froncie wschodnim znajduje się około 9.000 samolotów różnych typów. Ostatnio zostały także skierowane na front wschodni dalsze dwie duże jednostki lotnicze w celu wsparcia działań grupy armii „Süd”. Źródło „Sauer”.

Jegorow przeniósł spojrzenie z tekstu na Nikitina.

— Czy wiadomość ta została potwierdzona także z innych źródeł?

— Tak. — Nikitin zrzucił do dossier, które dotychczas trzymał w ręku. — Otrzymałmy potwierdzenie tej informacji od agentów działających w strefie „Zachód B”. Donoszą oni o przelocie dużej ilości samolotów typu Heinkel i Dornier na wschód.

— Proszę przekazać te informacje dowództwu frontu południowego — polecił Jegorow — aby mogło ono na czas dokonać przegrupowania naszych sił lotniczych w celu rozbiicia powietrznej ofensywy nieprzyjaciela.

Trzecia informacja nadesłana przez „Kenta” mocno zaniepokoiła pułkownika. „Kent” donosił, że Abwehra rozpoczęła już walkę ze stacjami nadawczymi radzieckiego wywiadu.

— Nie możemy pozwolić, aby Abwehra wpadła na trop naszej stacji i zlikwidowała je — powiedział pułkownik. — Zawiadomcie „Gilberta” o zmianie systemu łączności. Od przyszłego tygodnia wszystkie nasze grupy strefy „Zachód A” obowiązują kontakt radiowy według klucza „S”, a więc nowy szyfr, nowe zakresy fal i czasy nadawania.

Nikitin wyszedł z gabinetu. Jegorow otworzył szafę pancerną i wyjął z niej tekst klucza „S”. Szybko przerzucił kilka kartek. Zmiana systemu łączności bez wątpliwości powinna była zdezorientować przeciwnika, uniemożliwiająca mu szybka lokalizację stacji. Pułkownik schował z powrotem tekst klucza do szafy i podszedł do mapy Europy rozpiętej na ścianie. W samym środku kwadratu oznaczającego Paryż znajdował się duży czerwony punkt, z którego wybiegały różnobarwne nitki oblatujące pajączką całe terytorium Trzeciej Rzeszy. Nerwy olbrzymiego i skomplikowanego organizmu, który nosi nazwę wywiadu, Nitki te oznaczały łączność między działającymi grupami wywiadowczymi a ich ośrodkiem dyspozycyjnym, którym kierował „Duży Szefer” noszący pseudonim „Gilbert”. Pułkownik dobrze znał tego człowieka, który teraz prowadził niebezpieczną i wymagającą maksimum poświęcenia i odwagi działalność na głębokich tyłach wroga. „Gilbert” był jego starym przyjacielem, jeszcze z tych czasów, gdy wspólnie studiowali na jednym z wydziałów Akademii Wojskowej Czerwonej Armii. Potem ich drogi rozeszły się, ponieważ „Gilbert” został skierowany do pracy na wschodniej granicy ZSRR, gdzie odznaczył się przeprowadzeniem kilku trudnych misji wywiadowczych w czasie walk z Japończykami nad jeziorem Chatchin-Gol. Spotkali się ponownie po wybuchu wojny polsko-niemieckiej, w czasie której omawiano zadania wywiadu na najbliższy okres. Dowództwo radzieckie, wbrew poglądom Stalina, nie miało najmniejszej wątpliwości, że mimo zawarcia ze Związkiem Radzieckim paktu o nieagresji hitlerowcy przygotowują się do uderzenia na Kraj Rad. Dowództwo postanowiło też zorganizować na terytorium Trzeciej Rzeszy organizację wywiadu wojskowego, która alarmowałaby o przygotowaniach przeciwnika do agresji. Niedocenianie przez Stalina dostarczonych przez organizację „Gilberta” wiadomości wywiadowczych, pozwoliło hitlerowcom na zaskoczenie wojsk radzieckich w pierwszym okresie wojny.

Pułkownik wrócił na swoje miejsce za biurkiem i przycisnął włącznik dzwonka. Drzwi otworzyły się bezszelestnie i na progu stanął adiutant.

— Poproście do mnie pułkownika Solowiowa — rozkazał Jegorow.

Spotkanie w Paryżu

18 września 1941 roku dyrektor Dupont przybył do Paryża i korzystając z posiadanych uprawnień zatrzymał się w hotelu „Europa”, zarezerwowanym wyłącznie dla potrzeb Wehrmachtu i urzędów niemieckich.

Obraz miasta w nocy nie przypominał dawnego Paryża. Tam gdzie jeszcze przed dwoma laty panowała radość, bezros-

ka i śmiech, ludzie stali się małomówni i ponurzy. Całe miasto przypominało jakiś olbrzymi obóz wojskowy. Na ulicach, na Placu Zgody, pod Łukiem Triumfalnym, więcej było mundurowych feldgrau niż ubrań cywilnych. Brak Wensalu rozbrzmiewał loskotem podkutych żołnierskich butów. Grupy niemieckich żołnierzy włożyły się po korytarzach i dziedzińcach pałacu, którego nazwa, nierozważnie związana z historią Francji, oznaczała teraz tylko siedzibę dowództwa niemieckich wojsk okupacyjnych.

Wygląd miasta przynębił Duponta i w ponurym nastroju wieczorem tego samego dnia udał się na wyznaczony punkt kontaktowy z „Gilbertem”, znajdujący się w dzielnicy Passy.

Dupont spotkał się po raz pierwszy z „Gilbertem” na polecenie Centrali w maju 1941 roku, na miesiąc przed napaścią hitlerowców na Związek Radziecki. Trzecią tamtej rozmowy były zadania grup wywiadowczych podległych Dupontowi w wypadku wybuchu wojny z Niemcami. Dupont nie znał „Gilberta”, chociaż miał czasami wrażenie, że musiał go kiedyś spotkać przy jakiejś okazji, tam na „Dużej Ziemi”. Lecz było to tylko wrażenie zupełnie nie skonkretyzowane. Ostatecznie często spotykał się bardzo podobnych do siebie ludzi. Wiadomości Duponta o „Gilbertcie” ograniczały się tylko do faktu, że był on kierownikiem organizacji wywiadowczej, działającej przeciwko Trzeciej Rzeszy na obszarze Niemiec właściwych oraz okupowanych krajów na Zachodzie.

Ze względu na grożące stałe grupom wywiadowczym niebezpieczeństwo zdemaskowania i rozbiicia przez nieprzyjacielski kontrwywiad Abwehry, SD i gestapo, kierownictwo wywiadu radzieckiego, przystępując po wybuchu drugiej wojny światowej do organizacji swojej sieci wywiadowczej przeciwko Hitlerowi, postanowiło zachować w działaniach, jak najgłębszą konspirację. Wypracowanie i wprowadzenie w życie odpowiednich form działania i pracy wywiadowczej napotykało jednak w pierwszym okresie wojny na poważne trudności, ponieważ wywiad radziecki służył wyłącznie celom obronnym, nie posiadał tego doświadczenia, co wywiady krajów kapitalistycznych, służące celom polityki imperialnej. Trudności te w końcu zostały pokonane. Po zaklimatyzowaniu się w Paryżu „Gilbert” zaczął organizować swoją sieć wywiadowczą na tych zasadach, że poszczególne ludzie, agenci i rezydentki zupełnie nie znając się nawzajem, kontaktowali się ze sobą tylko w szczególnych wypadkach na wyraźne radiowe polecenie „Gilberta”, albo samej Centrali. Grupy wywiadowcze organizowane były przez przedstawicieli „Gilberta”, którzy po wykonaniu swoich zadań i zaopatrzeniu agentów w aparaturę radiową znikali, aby więcej już nie pojawić się na tym terenie. W ten sposób kontakt z „Gilbertem” i Centralą utrzymywany był przez poszczególne grupy jedynie przy pomocy radia i umówionych skrytycznych kontaktowych. W tych zaś wypadkach, które wymagały osobistego kontaktu, łączność z szefami poszczególnych grup i agentami utrzymywał Dupont, z zachowaniem wszystkich należnych środków ostrożności.

sk. 4. 10

WAŻNE TELEFONY

Pogot. Miłecyjne 253-33
Pogot. Ratunkowe 404-44
Straż Pożarna 68
Kom. Miejska MO 292-22
Miejski Ośr. Infor. 359-15
Pryw. Pomoc Lek. 333-33
Pryw. Pogot. Dziec. 300-00

TEATRY

OPERETKA (ul. Północna 49-51) „Daj buzi, Kate”, g. 19.15
TEATR 7.15 (Traugutta 1) g. 19.15 „Człowiek, który zmienił nazwisko”

WYSTAWY

KLUB MP i K (Piotrkowska 66 - I p.) Wystawa fotograficzna Eugeniusza Hanemana pn. „Impresje włoskie” - czynna g. 12-20
KLUB MP i K (Piotrkowska 86, parter) Wystawa fotokrajoznawcza pt. „Piękno ziemi śląskiej” czynna g. 12-20

MUZEJA

MUZEUM SZTUKI (Wielkowiejskiego 36) czynna g. 10-16; 4.8. nieczynne
MUZEUM ARCHEOLOGICZNE I ETNOGRAFICZNE (Plac Wolności 14) nieczynne

KINA

ADRIA (II - Piotrkowska 150) „Noce Cabirii” dozw. od lat 18, g. 15.45, 18, 20.15; 4.8. jak wyżej
BALTYK (premierowe - Narutowicza 20) „Chleb, miłość i...” dozw. od lat 18, g. 9.30, 11.45, 14, 16.15, 18.30, 20.45; 4.8. „Chleb, miłość i...” g. 16, 18.15, 20.30
DWORKOWE (II - Dw. Kalski) „Tajemnica Wilna” g. 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21; 4.8. program i godziny jak wyżej

CO GDZIE? KIEDY?

GDYNIA (II - Tuwima 2) Program dla najmłodszych: „Leniwy zajęczek”, „Lokomotywa”, „Spodenki z kieszeniami”, „Niezwykły mecz”, g. 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, „Na plaży” dozw. od lat 18, g. 13, 20.15; 4.8. „Na plaży” g. 10, 12.15, 14.30, 18, 20.30. Program dla najmłodszych „Leniwy zajęczek”, „Lokomotywa”, „Spodenki z kieszeniami”, „Niezwykły mecz” g. 17
ŁĄCZNOŚĆ (III - Józefów 43) „Czarodziejski ptak” g. 11.30, „Płotka z ulicy Barskiej” dozw. od lat 16, g. 16, 18, 20, 4.8. nieczynne
MŁODA GWARDIA (II - Zielona 2) „Dobry wojak Szwelk” dozw. od lat 16, g. 9.30, 11.45, 14, 16.15, 18.30, 20.45; 4.8. - program i godziny jak wyżej
MUZA (II - Pabianicka 178) „Przygody Zuzu” g. 11, „Bosonoga contessa” dozw. od lat 18, g. 15.30, 18, 20.30; 4.8. „Bosonoga contessa” g. 15.30, 18, 20.30
PIONIER (II - Franciszkańska 31) „Jaś i Małgosia” g. 11, „Droga życia” dozw. od lat 16, g. 16, 18, 20; 4.8. „Droga życia” g. 16, 18, 20
POLONIA (premierowe - Piotrkowska 67) „Zbrodnia i kara” dozw. od lat 16, g. 9.45, 12, 14.15, 16.30, 18.45, 21; 4.8. „Zbrodnia i kara” g. 16, 18.15, 20.30
POKÓJ (II - Kazimierza 6) „Kocmolek” g. 12, „Tańczymy wśród gwiazd” dozw. od lat 16, g. 13.30, 15.45, 18, 20.15; 4.8. „Tańczymy wśród gwiazd” g. 15.45, 18, 20.15
MAJA (II - Kilińskiego 178) „Stefek Burzymucha” g. 11, „Kto zabił” dozw. od lat 18, g. 15.30, 17.45, 20; 4.8. „Kto zabił” g. 15.30, 17.45, 20
ROMA (II - Rzgowska 84) „Janek Wyrwidąb” g. 11, „Na trasie do Bordeaux” dozw. od lat 18, g. 15.45, 18, 20.15; 4.8. „Na trasie do Bordeaux” g. 15.45, 18, 20.15

POPULARNE (II - Ogrodowa 18) „La Strada” g. 19.30
PRZEDWIOSNIE (I - Zeromskiego 76) „Widmo” g. 11, 15.15, 17.45, 20.15, dozw. od lat 18 (Uwaga! Poranek tylko w niedzielę)
GARNIZONOWY KLUB OFICERSKI (Tuwima 34) nieczynny
Uwaga: Repertuar sporządzono na podstawie komunikatu Okręgowego Zarządu Kin

Dyżury aptek

STYLLOWY (I - Kilińskiego 123) Poranek g. 11 „Szatan z zardrości” - dozw. od lat 16, g. 15.45, 18, 20.15; 4.8. „Szatan z zardrości” g. 15.45, 18, 20.15
SWIT (II - Bałucki Rynek) Por. g. 11 „Człowiek w nieprzemakalnym płaszczu” dozw. od lat 18, g. 15.45, 18, 20.15; 4.8. „Człowiek w nieprzemakalnym płaszczu” g. 15.45, 18, 20.15
TATRY (II - Sienkiewicza 40) „Wieczorni goście” dozw. od lat 16, g. 13, 15.30, 18, 20.30; 4.8. „Wieczorni goście” g. 15.30, 18, 20.30
TATRY-LETNIE (premierowe - Sienkiewicza 40) „7-miu złodziei” dozw. od lat 12, g. 21.15 - kino czynne tylko w dni pogodne; 4.8. program i godziny jak wyżej
WISLA (premierowe - Tuwima 1) „Klub Kobiet” dozw. od lat 16, g. 10, 12, 14, 16, 18, 20; 4.8. program i godziny jak wyżej
WŁÓKNIARZ (I - Próchnika 16) „Gdzie jest profesor Hamilton” dozw. od lat 12, g. 10, 12, 14, 16, 18, 20; 4.8. program i godziny jak wyżej
WOLNOSC (I - Przybyszewskiego 16) „Imieniny Henrietty” dozw. od lat 16, g. 9.30, 11.45, 14, 16.15, 18.30, 20.45; 4.8. program i godziny jak wyżej
ZACHĘTA (II - Zgierska 26) „W obym kraju” dozw. od lat 14, g. 10, 12, 14, 16, 18, 20; 4.8. program i godziny jak wyżej

NUTRIE ciemne, wysoko gatunkowe (wiek różny) sprzedaje Łódź-Julianów, Krzewowa 6-8 15757
MOTOCYKL „WFM” nowy niedoarty sprzedam. Ozorków H. Sawickiej 7
MOTOCYKL z koszem 750 BMW R 12 sprzedam, Szerszyński (Marysin II), Deczyńskiego 29, dojazd tramwajem nr 8
SAMOCHÓD osobowy „Adler” nowe ogumienie, stan bardzo dobry sprzedam. Wólczańska 34 godz. 14-16 18748 g

PRACA

KOWAL zdolny potrzebny. Łódź, ul. Krucza 8
FRYZJER meksi potrzebny. Tuwima 48 15933

NAUKA

NOWOCZESNEGO kroju ubrań damskich, dziecięcych nauczymy szybko opanowanym wynalazkiem. Gwarantujemy wyuczenie. Informacje Nawrot nr 32 15843 g

LECZENIE ULTRADZWIĘKAMI

Dr REICHER specjalista weneryczne, skórne, płuca we (zaburzenia) 8-9, 16-18, Piotrkowska 14
Dr WOJNO specjalista skórne, weneryczne, zaburzenia płuca. Nowotki 7 front 11-13, 17-19

LOKALE

POKÓJ, kuchnia i oddzielny komfortowy pokój, telefon, śródmieście, wygodny zamieszkały, wygodny dla rodziny, dwa pokoje, niezbędne dwa pokoje, - Drzwonić tel. 230-68 godz. 10-20 15846 g
POKOJU poszukuje. - Koszt remontu zwracam. Oferty pisemne „15691” - Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96 15691
POKÓJ z kuchnią zamienię na dwa pokoje z kuchnią z wygodami. Wszelkie koszty remontu zwrócę, ewentualnie kupię dwa pokoje z kuchnią nie podlegające kwaterekonowi. Oferty pisemne „15747” Biuro Ogłoszeń, ul. Piotrkowska 96 15747
LEKARZ poszukuje dla córki studentki pokoju sublokatorskiego z wygodami. Oferty pisemne „15765” Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96 15765

LEKARSKIE

CHOREMU DZIECKU o każdej porze udzieli pomocy Prywatne Pogotowie Dziecięce. Tel. 300-00
Dr Jadwiga ANFOROWICZ skórne, weneryczne, kobiece 15.30-19, ul. Próchnika 8 15881 g
PIĘĆ TRÓJEK tel. 333-33 wizyty domowe lekarzy dziecięcych i innych specjalności czynne cała doba 15840

PRZETARG

Łódzkie Zakłady Chemiczne Przemysłu Teraźniejszego
OGŁASZA JARZĄ PRZETARG
na roboty malarskie w podległych trzech zakładach oraz na wyremontowanie szop, magazynów.
Oferty należy składać do dnia 7 sierpnia 1958 roku w dziale głównego mechanika, komisyjne otwarcie ofert nastąpi 8 sierpnia 1958 roku. W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Zastrzega się prawo wyboru oferenta. 5348-K

PRZETARG

Łódzkie Zakłady Chemiczne Przemysłu Teraźniejszego
OGŁASZA JARZĄ PRZETARG
na wykonanie z materiałów oferenta i częściowo powierzonych pótek od regalów z blachy czarnej o grub. 0,75 - 1 mm. w ilości 7.384 sztuki.
Blizszych informacji udziela się w siedzibie zarządu inwestycji od godz. 8 do godz. 11, telefon 227-58.
Oferty zapieczętowane z podaniem ceny i terminu wykonania należy składać w sekretariacie do dnia 11 sierpnia 1958 r.
Do przetargu mogą przystąpić przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Zastrzega się prawo do wyboru oferenta jak również odstąpienia od przetargu bez podania przyczyn. 5325-K

PRZETARG

Zarząd Inwestycji Szkół Wyższych w Łodzi, ul. Zamenhofska 13
OGŁASZA PRZETARG
na sprzedaż samochodu osobowego marki „Willys”. Cena wywoławcza wynosi 9.000. Samochód można obejrzeć w garażu zakładu przy ul. Worcella 3 w Łodzi, godz. od 8 do 15. Przetarg odbędzie się w dniu 19 sierpnia 1958 roku o godz. 8 w biurze zakładu przy ul. Piotrkowskiej 58, pokój 20. Do przetargu mogą stawiać osoby fizyczne, spółdzielnie, organizacje społeczne oraz przedsiębiorstwa nieupiecznione - zgodnie z Monitorzem Polskim nr 56 z dnia 20 lipca 1957 r. - po złożeniu oferty w zakładzie i wpłaceniu wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej na nasze konto 906-6-13 w N.B.P. II O.M. w Łodzi, ul. Piotrkowska 74 do dnia 11 sierpnia 1958 roku. 5347-K

PRZETARG

Łódzkie Przedsiębiorstwo Handlu Sprzętem Rolniczym
w Łodzi, ul. Obrońców Stalingradu 118
OGŁASZA PRZETARG
na wykonanie następujących robót:
1) Kapitałowe remonty dachów z materiałów (zleceniodawcy budulec)
2) Roboty wodno-kanalizacyjne z mat. (zleceniobiorcy) na terenie posesji przy ulicy Obrońców Stalingradu nr 118.
W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa: państwowe, spółdzielcze i prywatne. Blizszych informacji oraz ślepy kosztorys otrzymać można w biurze przy ul. Obrońców Stalingradu nr 118 w godzinach od 7 do 10.
Oferty należy składać pod powyższym adresem do dnia 9 sierpnia 1958 roku. Otwarcie ofert nastąpi w dniu 13 sierpnia 1958 roku o godzinie 10. Zleceniodawca zastrzega sobie dowolny wybór oferenta oraz odstąpienie od przetargu bez podania powodów.
Do oferty należy dołączyć wadium w wysokości 10 proc., które należy wpłacić do kasy przedsiębiorstwa do dnia 11 sierpnia 1958 roku. 5349-K

PRACOWNICY POSZUKIWANI

INŻYNIERÓW i techników na stanowiska technologów i konstruktorów do dz. gt. techn. na przyrządy z długoletnią praktyką, inżyniera elektromechanika na stanowisko kier. galvanizerni, tokarzy narzędziowych, tokarzy podciągowych i rewolwerowych na produkcję, szlifierzy, ślusarzy produkcyjnych, robotników do odlewni, gospodarczych, produkcyjnych oraz do straży przemysłowej - zatrudni Wytwórnia Sprzętu Mechanicznego w Łodzi. Zgłoszenia przyjmuje dział kadr przy ul. Przybyszewskiego nr 99. 5319-K

KOPACZY, murarzy, robotników

nie wykwalifikowanych i dozorców do pracy na budowach w Zgierzu. Konstantynowie i Pabianicach oraz gońców (mogą być kobiety) i wykwalifikowaną maszynistkę do pracy na terenie Łodzi - zatrudni natychmiast Wojew. Przedsiębiorstwo Robót Wod.-Kan. w Łodzi, ul. Piotrkowska 82 (poprzeczna oficyna, parter). 5264-K

SZWACZKI wykwalifikowane

na trykot i jedwab - zatrudnią od zaraz Śródmiejsko-Łódzkie Zakłady Przemysłu Dzwierskiego w Łodzi, ul. Sienkiewicza 61-63. Zgłoszenia przyjmuje dział kadr. 5310-K

ELEKTROMONTERÓW wykwalifikowanych

i pomocników elektromonterów wykwalifikowanych nie wykwalifikowanych - na budowy miejscowe i zamiejscowe - zatrudni natychmiast „Elektromontaż” Przedsiębiorstwo Robót Elektrycznych w Łodzi, ul. Rewolucji 1905 r. nr 21. Praca na akord, wynagrodzenie według układu zbiorowego pracy w budownictwie.

BEDNARZA wykwalifikowanego zatrudnią

od zaraz Spółdzielcze Zakłady Spożywcze „Witamina” w Dobroniu k. Pabianic. Dojazd koleją. Warunki pracy do omówienia na miejscu. 5225-K

OGŁOSZENIA DROBNE

NIERUCHOMOŚCI

WILLE od 250.000, domy od 65.000, gospodarstwa od 60.000, plac od 12 zł za metr poleca do sprzedaży i poszukuje do kupna. Biuro Pośrednictwa Spółdzielni „Czystość” ul. Piotrkowska 39, tel. 377-51
DZIAŁKI budowlane i hodowlane po 12 zł za m kw. blisko stacji kolejowej oraz dwa placie zaloszone 4.400 m po 10 zł przy Grotnicach sprzedam. - Wiadomość Limanowskiego 205, m. 21
DOM piętrowy - ładny ogród owocowo-warzywny sprzedam z powodu choroby. Łódź-Ruda, Aleksandra 37. Pośrednicy po żądani 159000 g
NIERUCHOMOŚĆ budynek mieszkalny i ogród łącznie 1.163 m kw. (5 mieszkań wolnych) sprzedam Krakowska 80. Wiadomość na miejscu, godz. 9-11 i 16-18 15869 g
NOWY dom jednorodzinny 3 pokoje z kuchnią z wygodami sprzedam. Narcyzowa 31 1582 g
DOM murowany jednopiętrowy sprzedam. Łódź-Chojny, ul. Rentowna 18
7 HA ziemi z zabudową, staw, ogród owocowy, staw rybny (światło, sila) 5 km od Łodzi sprzedam tańco właściciel. Wiadomość Łódź, tel. 309-47
OKAZJA! - Motocykl „Triumph” 350 ccm w do brym stanie sprzedam (5.800 zł) Okrzeń 27 (Kozłowy) 15702 g
PODWOZIE „Ford” 3 t, motor „Dodge” 1,5 t sprzedam. Rokicie, Rokicka 32, Kapeliński 15887 g
MOTOROWER „Simson” oraz rower „Turist” sprzedam. Piotrkowska 97, m. 8
MOTOCYKL „K. 55” - sprzedam. Wl. Bytomskiej blok 105, m. 29, tel. 510-31
MOTOCYKL „WFM” nowy sprzedam pilnie. Ul. Próchnika 22 15915 g
SAMOCHÓD „Opel Kapitana” sprzedam. Wiadomość ul. Przyszkole 6a (Kolej Obwodowa)
LISY niebieskie hodowlane sprzedam. Mikotańczyk Zgierz, przystanek Chelmy, Zagajnikowa 2
WOZKI dziecięce w dużym wyborze oraz walizki poleca sklep, Nowotki 7 15547 g

KUPNO

SAMOCHÓD „Multiple”, „Flat 600”, „Moskiewicz” lub „Volkswagen” kupię. Dzwonić 434-06 15932

SPRZEDAŻ

KETTLE maszynę Kellera podz. 18, sprzedam. Wiadomość tel. 504-44 15652 g
APARAT dzwierski na wózek i większa waga oraz saneczka 8x80 nowa, sprzedam. Zielona 7, m. 19 5937 g
MOTOCYKL „SHL” w cenie 6 tysięcy zł oraz białym (barany) sprzedam. M. Rydz, Łódź-Ruda ul. Zwawa 15 45928 g

ZAWIADOMIENIE
Z dniem 8 sierpnia 1958 r. zostaje uruchomiony SKLEP WZORCOWY PGR przy ul. Północnej 5/1 posiadający na składzie zawsze świeże: (codzienne dostawy)
WARZYWA
OWOCE
JAJA dietetyczne
MLEKO pełnotłuste butelkowane
WINA własnej produkcji
PRZETWORY owocowo-warzywne
RYBY słodkowodne (w każdy piątek)
DYREKCYJA KLUCZA PGR
ZAKŁADY OGRODNICZE W ŁODZI

Miejskie Zarządy Budynków Mieszkalnych w Łodzi
zatrudnią pracowników: mężczyzn i kobiety
w ekipach porządkowych.
Mogą być zatrudnieni renciści i emeryci w niepełnym wymiarze godzin pracy przy zachowaniu praw do pobierania rent i emerytur. Zgłoszenia przyjmują Miejskie Zarządy Budynków Mieszkalnych.
Łódź - Śródmieście - ul. Piotrkowska 100
Łódź - Polesie - ul. Piotrkowska 100
Łódź - Bałuty - ul. Łagiewnicka 37
Łódź - Starmiejska - ul. Zawiszy 22
Łódź - Chojny - ul. Parkowa 4
Łódź - Ruda - ul. Parkowa 4

SPÓŁDZIELNIA PRACY „BOCZNICA”
w Łodzi, ul. Kilińskiego 94
tel. 226-06
PRZYJMUJE DO WYKONANIA ROBOTY STOLARSKIE
z POWIERZONYCH MATERIAŁÓW.

PRZETARG
Łódzkie Przedsiębiorstwo Budownictwa Miejskiego nr 2
Łódź, ul. Rzgowska 102
OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY
na sprzedaż używanego samochodu osobowego marki „Skoda” typ Tudor-1101. Cena wywoławcza 36.000 zł.
Przetarg odbędzie się dnia 11 sierpnia 1958 roku o godz. 10. Wyżej wymieniony pojazd jest do obejrzenia od dnia ogłoszenia w godzinach od 10 do 14 w Ł.P.B.M. nr 2 w Łodzi, ul. Rzgowska 102. Do oferty należy dołączyć wadium w wysokości 10 proc., które należy wpłacić w Banku Inwestycyjnym Oddział w Łodzi nr konta 66-110-52 najpóźniej do dnia 8 sierpnia 1958 roku.
Do przetargu nieograniczonego mogą stawiać oprócz osób fizycznych również spółdzielnie, organizacje społeczne oraz przedsiębiorstwa nieupiecznione, które przedstawiają dokumenty wymagane zarządzeniem ministra komunikacji z dnia 8 maja 1957 roku nr 353 ogłoszone w Monitorze Polskim nr 56 z dnia 20 lipca 1957 roku. 5278-K

PRZETARG
Zakład Energetyczny Łódź-Województwo
Łódź, ul. Piotrkowska 58
OGŁASZA III PRZETARG NIEOGRANICZONY
na sprzedaż samochodu osobowego marki „Willys”. Cena wywoławcza wynosi 9.000. Samochód można obejrzeć w garażu zakładu przy ul. Worcella 3 w Łodzi, godz. od 8 do 15. Przetarg odbędzie się w dniu 19 sierpnia 1958 roku o godz. 8 w biurze zakładu przy ul. Piotrkowskiej 58, pokój 20. Do przetargu mogą stawiać osoby fizyczne, spółdzielnie, organizacje społeczne oraz przedsiębiorstwa nieupiecznione - zgodnie z Monitorzem Polskim nr 56 z dnia 20 lipca 1957 r. - po złożeniu oferty w zakładzie i wpłaceniu wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej na nasze konto 906-6-13 w N.B.P. II O.M. w Łodzi, ul. Piotrkowska 74 do dnia 11 sierpnia 1958 roku. 5347-K

PRZETARG
Zarząd Inwestycji Szkół Wyższych w Łodzi, ul. Zamenhofska 13
OGŁASZA PRZETARG
na wykonanie z materiałów oferenta i częściowo powierzonych pótek od regalów z blachy czarnej o grub. 0,75 - 1 mm. w ilości 7.384 sztuki.
Blizszych informacji udziela się w siedzibie zarządu inwestycji od godz. 8 do godz. 11, telefon 227-58.
Oferty zapieczętowane z podaniem ceny i terminu wykonania należy składać w sekretariacie do dnia 11 sierpnia 1958 r.
Do przetargu mogą przystąpić przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Zastrzega się prawo do wyboru oferenta jak również odstąpienia od przetargu bez podania przyczyn. 5325-K

